Nr 293. Kraków, 23 Grudnia — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 22 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Rada państwa odroczyła się na święta, albowiem także Izba wyższa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Nie od rzeczy będzie dać krótki przegląd prac Izby deputowanych w ostatnim okresie tj. od 14 listopada do 16go grudnia. W przeciągu tych 32 dni odbyła Izba 15 pełnych posiedzeń, na których zostały załatwione następujące przedłożenia rządowe: ustawa o wykupnie lennictwa Vrana; konwencya handlowa z Francyą; prowizoryczna ustawa budżetowa; ustawa o obrocie z niemieckim związkiem celnym wyrobów uszlachetnionych; przedłożenia kredytowe z powodu katastrofy w *Ringtheater;* i ustawa o kredycie dodatkowym na budowę szkoły w Pradze dla czeskich nauczycielek. Oprócz tego z dawniejszych przedłożeń rządowych załatwiono ustawę o wyrobie win sztucznych i ustawę wojskową. Z wyjątkiem ostatnich przedmiotów, wszystkie inne zostały uchwalone prawie bez rozpraw. Z szeregu wniosków wyszłych z inicyatywy deputowanych, załatwiono: wniosek Dra Herbsta domagający się złożenia komisyi w sprawie *Länderbanku* i wniosek Dra Koppa o wydanie ustawy specyalnéj ułatwiającéj uznanie za zmarłe osób, które utraciły życie w czasie pożaru *Ringtheatru.* Niezałatwione zostały następujące przedłożenia rządowe: konwencya z Serbią w sprawie zarazy bydlęcéj; ustawa karna; budżet na rok 1882; traktat handlowy i konwencya konsularna z Serbią; ustawa o pocztowych kasach oszczędności; ustawa w przedmiocie zmiany noweli o należytościach; projekt ustawy o postępowaniu sądowem przy przekroczeniach ustawy o zarazie bydlęcéj; ustawa o podatku od nafty i ustawa o opustach podatkowych na wypadek szkód i nieszczęść. Z wniosków poselskich niezałatwiono wniosku Dra Jaquesa o reformie objektywnego postępowania i wniosku dep. Schönerera, Kronawettera i Fürnkranza o niemożności jednoczesnego sprawowania mandatu poselskiego z pewnemi urzędami.

Obfitym był miniony peryod w interpelacye. Ministrów interpelowano ogółem 11 razy. Dep. Klier interpelował w sprawie rzekomych ekscesów przeciw ludności niemieckiéj w Czechach; Lienbacher w sprawie wydania nowéj ustawy akcyjnéj; Neuwirth i Tomaszczuk w sprawie *Länderbanku;* Doblhammer w sprawie zamknięcia granicy dla dowozu bydła; Taufferer o języku sądowym w Krainie; Greuter w sprawie bezrobocia robotników fabrycznych w Ostrowie morawskim; Heilsberg interpelował z powodu przenoszenia urzędników; E. Suess w sprawie pożaru *Ringtheatru;* Vitezic w sprawie wynagrodzenia dostarczycieli podwód dla wojska w Bośni; Demel w sprawie dodatku aktywalnego dla urzędników; Menger wreszcie w kwestyi zniesienia podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Berliński urzędowy *Anzeiger* pisze: Gdy po zgodzeniu się rządu jeneralny wikary Kopp mianowany został brewem papieskiem z d. 15 listopada biskupem Fuldajskim i gdy zgłoszono się o potrzebne dla objęcia tego urzędu uznanie J. Kr. Mci, naczelny prezydent prowincyi Hesko-Nassauskiéj wręczył d. 18 grudnia biskupowi Kopp akt uznania z d. 12 grudnia.

Gaz. krzyżowa pisze: Znów świeżo zjawia się zdanie, że rząd pragnie układać się z Rzymem po za plecami centrum, mianowicie w skutku kwestyi Windthorsta (nieobecność jego na wieczorze parlamentarnym u Bismarka) zdanie to znów się pojawia. Wobec tego zwracamy uwagę, że o ile wiemy, nigdy inaczéj układy nie były prowadzone, jak po za plecami centrum, to jest bezpośrednio z Rzymem. Czy Rzym słucha, co mówi centrum albo nie, czy postanowienia swoje stosuje mniéj więcéj do informacyj, jakieby mógł zasięgnąć od centrum, o tem oczywiście nie można sądzić, o tyle nie może więc być o tem mowy, aby rząd nasz po za plecami centrum prowadził układy. Owszem o to głównie chodzi, czy Papież mniéj albo więcéj skłonnym jest do uwzględnienia centrum. Kościół rzymski właściwie stara się o pokój a jest on uosobiony w Papieżu. Co do rokowań z Rzymem, trudno, aby rząd dopiero czekał na uchwalenie w budżecie uposażenia posła w Rzymie, chcąc prowadzić daléj układy, gdyż Wielkanoc nadejdzie, zanim sejm dopełni potrzebnych formalności. Uda się więc, jak twierdziliśmy poseł do Rzymu w nadzwyczajnéj misyi, a czy p. Schlözer, jak świeżo utrzymują, czy kto inny, zdaje się, że nie jest to rozstrzygniętem. *Post* twierdzi zaś, że Busch jedzie do Rzymu.

Ostatnie wybory uzupełniające do francuskiej Izby deputowanych wypadły na stronę rządu, gdyż nieprzejednani i socyaliści upadli w wyborach. W Lyonie upadł komunista Humbert, który w pierwszem głosowaniu miał najwięcej głosów, a w wyborze ponownym znalazł się w mniejszości 600 głosów. Minister Devès otrzymał w Bagnéres przeważną większość. Innych czterech wybranych należy do partyi Floqueta, więc napół rządowej.

Gambetta pojednał się z Senatem, a przeto organ jego *Républ. française* już nie broni reformy Senatu, owszem mniema, że obie Izby będą mogły przez trzy lata żyć z sobą w zgodzie. Słychać też, iż kwestya rewizyi konstytucyi będzie odwlekaną, chyba że skrajna lewica wymoże przyśpieszenie jej.

W Paryżu utrzymują, że Roustan wkrótce wróci do Tunisu na posadę rezydenta, gdyż jest to jedyny sposób zadosyć uczynienia.

Paryski *Soir* umieścił artykuł bardzo natarczywy przeciw Włochom, wykazujący słabość ich obok pretensyi do roli trzeciego mocarstwa w związku austryacko-niemieckim. Artykuł ten nabiera znaczenia przez to, iż *Nordd. allg. Ztg* powtarza go jakoby ze względu na stósunki poufne *Le Soir* z osobami używającemi wpływu w Paryżu. My tych stosunków dopatrzeć nie mogliśmy w rzeczonym dzienniku, ale widzimy w powtórzeniu artykułu przez organ rządowy berliński skazówkę lekceważenia Włoch. Artykuł rzeczony dowodzi faktami, że Włochy nigdy same nic dla siebie nie zrobiły, ale przerzucając się to do Francyi, to do Niemiec, zawsze coś zyskiwały; teraz jednak ani na Francyę ani na Niemcy już więcej liczyć nie mogą. *Soir* nie wie, jaki będzie koniec układów Bismarka z Watykanem, ale kanclerz zbyt jest rozsądnym, aby chciał prześladować Watykan, zbyt skeptycznym, aby bronić Papieża. Ale w każdym razie zachowanie się jego stawia Włochy w trudnem położeniu. „Smutną bowiem rolę odgrywa nowe i słabe królestwo Włoskie między dwoma olbrzymami, papiestwem i cesarstwem, w których ręku leżą dziś losy świata".

Włoska Izba deputowanych uchwaliła 211 głosami przeciw 122 budżet ministerstwa oświaty. Senat przyjął 142 głosami przeciw 55 wszystkie artykuły reformy wyborczej w myśl wniosków komisyi centralnej, z wyjątkiem jednego, który naznacza upłynienie dwóch lat po podaniu własnoręcznem piśmiennem o prawo wyboru. Jest to zatem świadectwo znajomości sztuki pisania. Komisya wnosiła ukończenie dwóch klas szkoły ludowej jako minimalny warunek dla wyborców.

Fanfulla zapowiada ustąpienie Zanardellego z ministerstwa sprawiedliwości.

„Zielona księga" przedłożona parlamentowi włoskiemu we wtorek, obejmuje 302 dokumentów w sprawie grecko-tureckiej. Zaczyna się od noty tureckiej z d. 27 lipca 1880 a kończy się aktem końcowym komisyi granicznej z d. 28 listopada 1881. Treść daje się rozpoznać w dwóch następujących dokumentach: Depesza z d. 7 grudnia r. b. do posła włoskiego w Atenach daje rys historyczny sporu zaszłego na 13-tem posiedzeniu kongresu berlińskiego, gdy pełnomocnicy Włoch i Francyi podnieśli myśl wezwania Porty, aby bezpośrednio porozumiała się z Grecyą co do sprostowania granicy, aż do końcowego aktu regulacyi granicy. Włochy wysłały do Epiru urzędnika konsularnego, znającego miejscowość, który dokładnie rzecz zbadawszy, wygotował memoryał i projektował linię graniczną, niemal taką samą, jaka ostatecznie przyjętą została. Mancini oświadcza, iż Włochy mogą się chlubić, iż podczas układów nigdy nie zeszły z drogi sprawiedliwej, bezstronnej i zmierzającej do pokoju, na czem polegał rezultat. Podwójne uczucie kierowało tu Włochami: zamiar utrzymania pokoju najżywiej we Włoszech pożądanego i niemal braterska przychylność dla bratniego narodu. Rząd włoski wychodził z tej myśli sformułowanej przez Delyanisa d. 29 czerwca w Izbie, iż pominąwszy idealne dążności hellenizmu, jedynym praktycznym programem jest przyłączenie powiatów granicznych do Grecyi. Depesza powyższa wyraża życzenie, aby Grecya utrzymywała nadal stosunki z Turcyą i oświadcza, że król Jerzy i rząd grecki zasłużyli się ojczyznie, osiągnąwszy cel bez rozlewu krwi.

W drugiej depeszy z tegoż dnia udziela Mancini hr. Corti powyższą depeszę i objaśnia ją, kładąc nacisk na udział Włoch w wspólnem dziele mocarstw, mianowicie, że Włochy od początku i bez przerwy miały na widoku pokojowe i trwałe rozwiązanie kwestyi. Mancini chwali lojalność i wytrwałość Porty, które udowodniła ona wobec jednozgodnej woli Europy. Przymioty te świadczą o niezłomnej sile żywotnej. Mancini wyraża nadzieję, że dzieło reorganizacyi Turcyi będzie dokonanem. Porta może teraz poświęcić wszystkie siły swoje temu zadaniu odrodzenia, które samo jedno zdoła utrwalić gmach, w którym widzimy cenne dla Europy żywioły pokoju i konserwatyzmu. Mancini poleca posłowi hr. Corti, aby objawił Porcie szczere zadowolenie rządu włoskiego z dokładnego dotrzymania wszystkich swoich przyrzeczeń, oraz że pragnie przy każdej sposobności udowodnić faktycznie przyjaźń i sympatyę Włoch dla Turcyi.

Donieśliśmy wczoraj o wybuchu rewolty wojskowej w Kairze, wymierzonej przeciw konsulatowi włoskiemu. Depesza ta donosi jednak, iż samo miasto jest spokojne. Mimo tego, dla obrony konsula Martino i poddanych włoskich, okręt włoski „Affondatore," stojący w Aleksandryi, otrzymał rozkaz trzymania się w pogotowiu na wezwanie konsula.

Po zawarciu układu z delegowanymi wierzycieli europejskich, Porta uważa, że zyskała podstawę kredytową do zaciągania nowych długów i stara się zaciągnąć w Londynie pożyczkę. W Londynie żądają jednak poręczenia bankierów galackich, co sprowadzi nowe trudności a przynajmniéj znaczną zwłokę.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Arthur mianował Trescotta, który w początkach grudnia wysłany był w szczególnéj misyi do Chili, posłem Unii przy rządach Chilijskim, Peruwiańskim i Boliwijskim, oraz Howe, naczelnikiem poczt, jest to urząd ministra. Kongres odroczył się 21go b. m.

Izby zarobkowe dla ubogich miasta Krakowa.

Od paru lat kwestya organizacyi dobroczynności w naszem mieście jest przedmiotem rozpraw i poważnych narad. Zwołana przed trzema laty ankieta przez b. prezydenta Dra Zyblikiewicza, doprowadziła tylko do teoretycznych rezultatów; obliczono olbrzymie stosunkowo sumy, jakie Kraków poświęca rok rocznie dla ratunku od nędzy, bądź to ze starych fundacyj, bądź z budżetu miejskiego, bądź też staraniem licznych stowarzyszeń dobroczynnych i nieprzebraną ofiarnością miłosierdzia prywatnego. Stwierdzono atoli, że wszystkie te środki nietylko nie zmniejszają pauperyzmu, ale dają podnietę natręctwu ubogich i nałogowi żebractwa. Wynikiem owych narad przed trzema laty był operat Dra Zolla, oparty na gruntownem zbadaniu kwestyi, oraz kilka innych rozpraw, drukowanych w *Czasie.* We wszystkich tych pismach uznano potrzebę reform w następujących kierunkach: 1) utrzymywanie ewidencyi stanu ubogich, zasiłków jakie pobierają, zmian w ich położeniu; 2) stworzenie jakiegoś organu, za którego pośrednictwem mogłyby liczne stowarzyszenia dobroczynne bez ograniczenia swej autonomii pozostawać w ciągłem porozumieniu; 3) zaprowadzenie izb dobrowolnego zarobku, w miejsce istniejącego niegdyś domu przymusowej pracy.

Gdy narady w tym przedmiocie wznowiły się świeżo za inicyatywą i pod przewodnictwem prezydenta Dra Weigla — dwa pierwsze punkta owej reformy nasunęły wiele wątpliwości — i nie dziw, bo nie masz trudniejszej dla ekonomisty, ustawodawcy, lub administratora sprawy, nad organizacyę dobroczynności publicznej. Zajmuje się nią równocześnie Rada miasta Wiednia, a jak wiadomo, kwestya ta należy dziś do programu reform ekonomicznych ks. Bismarka. Wszelkie atoli próby i teorye ujęcia kwestyj dobroczynności w formy prawne, wszędzie dotąd ujemne tylko przedstawiają doświadczenia; dość wspomnieć o przykładach Anglii, która pod każdym względem będąc wzorem, w kwestyi tylko ubogich pozostaje o wiele za Francyą, dlatego właśnie, że sprawę miłosierdzia chrześciańskiego przenosi na pole opieki urzędowej. Mimo tego jednak potrzeba tu pomocy władz administracyjnych i policyjnych, potrzeba udziału organów publicznych i reprezentacyj autonomicznych, gdyż tu tkwią problemata ekonomiczne i społeczne, które się nie dadzą uchylić drogą prywatnego miłosierdzia lub staraniem stowarzyszeń dobroczynnych.

Dzielą się zdania co do projektu zjednoczenia opieki nad ubogimi w centralnem towarzystwie, któreby przyjęło na siebie utrzymywanie księgi ubogich i opieką obywateli zastąpiło nadzór komisarzy magistratualnych. Projekt ten, opracowany przez Dra Władysława Markiewicza, ma wiele zalet, ale zakres jego zbyt szeroki, wzbudził jeszcze wiele wątpliwości.

Za nim ankieta zwołana przez prezydenta dojdzie do pozytywnych wniosków co do organizacyi dobroczynności — dotkniemy trzeciego punktu projektowanych reform.

Myśl izb zarobkowych znajduje poparcie wielu poważnych głosów i niemal ogólne wzbudza uznanie. Powszechna na to zgoda, że tylko dostarczając zarobek, można skutecznie wystąpić do walki z nałogiem żebractwa.

Zbyteczna rozszerzać się nad motywami. — Ogłaszamy przygotowany od dwóch lat przez hr. Ludwika Dębickiego projekt izb roboczych, w tej nadziei, że gdy dyskusya stanie się publiczną, szczegóły dadzą się zmienić, a myśl wzbudzi może poparcie i prędzej wejdzie w czyn.

PROJEKT IZB ZAROBKOWYCH
w Krakowie.

Z dniem . . . . otwarte zostaną izby zarobkowe dla ubogich miasta Krakowa, mogących pracować.

Celem izb zarobkowych jest zastąpienie jałmużny udzielaniem pracy według sił, uzdolnienia, wieku i płci ubogich; przez zachętę i ułatwianie pracy, walka z nałogowem żebractwem; ograniczenie działania stowarzyszeń dobroczynnych, datków z funduszów miasta do tych osób i rodzin, które zupełnie są niezdolne do wszelkiej pracy przez starość, chorobę, kalectwo, niemowlęctwo, lub wyjątkowe nieszczęście.

Instytucya izb zarobkowych pozostawać ma pod protektoratem Najprzewielebniejszego ks. biskupa krakowskiego, a pod opieką specyalnego komitetu, w którym przewodniczy Prezydent miasta Krakowa, a w jego zastępstwie Starszy arcybractwa miłosierdzia.

Izby są instytucyą miasta Krakowa, oparte na pomocy jego reprezentacyi, podległe jego kontroli. Opiekę nad izbami wykonywa komitet złożony z jednego lub dwóch radców miasta, członków Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, wizytatorów Arcybractwa miłosierdzia, oraz głównych dobrodziejów i fundatorów tego zakładu.

Komitet odbywa posiedzenia raz na miesiąc, ale członkowie komitetu rozdzielają między siebie czynności i obowiązek zwidzania izb, tak, aby codziennie jeden z członków komitetu osobiście zwidził zakład.

Członkowie komitetu w ten sposób kolejno nadzorują zarząd izb, mają świadomość o każdej czynności zarządu pod względem gospodarskim, a nadto rozciągają moralną opiekę nad robotnikami i ich rodzinami.

Komitet zdaje sprawę Radzie miejskiej i dobrodziejom zakładu z użycia funduszów, rozwoju instytucyi i osiągniętych rezultatów.

Na początek otwarte zostaną trzy izby zarobkowe: dla mężczyzn, kobiet i niedorostków, każda osobno, wszelako, dla łatwiejszego dozoru, w jednym domu.

Do izb przyjmowani będą robotnicy i robotnice za potwierdzeniem dyżurnego członka komitetu,

Część literacko-artystyczna.

Kraków i muzyka.

Człowiek, który niczego nieprzeprowadził, niczego niedokonał, nie ufa sobie i niepewny swej drogi, nabiera odwagi i ducha inicyatywy, gdy się sam z sobą zapozna niejako w ogniowej próbie działania, gdy się przejrzy w uczynkach własnych. To, co powiadamy o ludziach, da się też powiedzieć o społeczeństwach, a niedaleko szukając i o społeczeństwie krakowskiem. Każdy przyznać musi, że w ostatnich kilkunastu latach pod wieloma względami postęp jest wielki, a nadzieje na przyszłość, większe jeszcze. Gdy się więc dokonało wielu reform, gdy się zdobyło niektóre przywileje, i rozpoczęło chlubnie niejednę pożyteczną pracę, czas jest rozejrzeć się bliżej i szczegółowiej w tem, co do czynienia jeszcze pozostaje.

A nie miejmy zwyczaju stronniczo i wyłącznie, z wykluczeniem innych spraw pilnych, za swojemi uprzywilejowanemi ubiegać się jedynie. Nieraz zdarza się słyszeć namiętne spory o tem co pilniejsze, kanalizacya czy teatr? Szpital czy szkoła? Konserwatoryum czy orkiestra? Wszystko, co potrzebne, co dobre, pilnem jest — i bądźmy pewni, że za sprawą ludzi dzielnych, prędzej później, do skutku doprowadzonem zostanie i wywalczy sobie byt jak każda sprawa mająca rzeczywiste warunki istnienia, warunki żywotności. Niechaj więc ludzie pomysłowi i natchnione ich energią kółka, pracują nad tem, co uznają za najlepsze, a społeczeństwo zawsze zyskać musi na wszechstronnej działalności poświęconych ogólnemu dobru obywateli.

Dziś więc postanowiliśmy roztrząsnąć sprawy muzyczne naszego miasta, będącego pod tym względem jeszcze białą kartą. Niemamy szkoły, niemamy orkiestry, niemamy opery, niemamy muzyki kościelnej (z bardzo małym wyjątkiem). Ale mamy coś, z czem się liczyć trzeba i z czem można rozpocząć działanie.

Oto mamy dobrą wolę wyjścia z tego duchowego ubóstwa, pewną władzę na ocenienie tego, co dobre i piękne, słowem, aspiracye ku lepszemu, będące wszelkiej reformy początkiem.

Szkoła muzyczna, zdaje się już być tylko kwestyą czasu. Rezultatem jej pożądanym musi być przedewszystkiem podniesienie poziomu muzykalnego u nas, wytworzenie sił odpowiednich w zastępie wykwalifikowanych nauczycieli, organistów, śpiewaków i członków orkiestry, nie mówiąc już o wirtuozach. Cały kraj przyklaśnie niezawodnie instytucyi tyle pożytecznej i wchodzącej w zakres niezbędnych pedagogicznych wymogów; a zważywszy bezpośredni wpływ organistów na lud, powinno szkołę popierać całe duchowieństwo. Podniesienie muzyki kościelnej liczy się do nagłych i ważnych bardzo zadań naszej epoki. Wartoby położyć koniec śpiewom, nie mającym nic wspólnego z kościołem i z pobożnością, odwracającym raczej uwagę od modlitwy aniżeli dopomagającym do skupienia ducha. Gra organowa, oparta na gruntownej nauce, zajmie najszczytniejsze stanowisko w sferze duchowych uniesień, i stanie się znowu tym łącznikiem między niebem a ziemią, niezbędnym w śpiewie religijnym (wiadomo, że *religo* znaczy łączyć).

Rezultatem dobrej szkoły muzycznej, będzie też zmniejszenie proletaryatu nauczycielskiego. Ludzie zrozumieją nareszcie, że n a u c z a n i e jest najtrudniejszem ze wszystkich apostolstwem i że do pracy na polu pedagogiki, trzeba jaknajwięcej mieć powołania. Sama wiedza nie wystarcza, ani sama cierpliwość, chociażby anielska, ani dyletantyzm, chociażby najbardziej osłuchany arcydzieł i w nich rozmiłowany. Pedagogika oddaje ogromne usługi, a będąc w ciągłym postępie, musi stanowczo wpłynąć na ukształcenie młodego pokolenia. Lecz zanim to nastąpi, zanim się doczekamy owoców z nieistniejącej jeszcze instytucyi, wartoby się zastanowić nad tem, coby się prędzej jeszcze uczynić dało. Mianowicie, chciałoby się otworzyć wrota do pysznej świątyni sztuki i podnieść ducha z b i o r o w ą m u z y k ą. Mamy chóry — ale chóry, to dopiero połowa! Pozostaje nam do stworzenia orkiestra, przygotowywana stopniową nauką i poważną stałą pracą, do wykonywania arcydzieł klasycznych, i mogąca współzawodniczyć z wyborną orkiestrą wojskową, do której przywykliśmy, a której cel odmienny czyni ją w części tylko odpowiednią, i jedynie zastępczo — do czasu, dla nas pożyteczną.

Zamiłowanie w muzyce zbiorowej, orkiestralnej, daje dopiero świadectwo o istotnej muzykalności człowieka i społeczeństwa. Najgenialniejszy muzyk Beethowen, był twórcą symfonii; najmuzykalniejsze społeczeństwo — Niemcy, mają najlepiej uorganizowane orkiestry, i są apostołami niejako wielkich dzieł orkiestralnych. Fetyszyzm panujący dla kilku uprzywilejowanych pół-bogów wirtuozów, nie jest jeszcze bezpośredniem lubowaniem się w arcydziele, nie jest u ż y w a n i e m dzieła sztuki pod względem ducha i formy, wspaniałego, jakie daje muzyka zbiorowa, objawiająca nam potęgę poezyi panującej w sztuce. Żaden wirtuoz, nie jest w stanie wywołać wrażenia, jakiego doznajemy słuchając IX symfonii Beethowena, oratoryum Händla lub Requiem Cherubiniego. Do umiejętnego słuchania tych arcydzieł, trzeba jednak przygotowania i dojrzałości muzycznej. Często się słyszy, że osoby mające nawet pretensye do muzykalności, najszczytniejszą t. j. symfoniczną muzykę nazywają n u d n ą. Pochodzi to jedynie z braku osłuchania się; w poważne piękno trzeba się wtajemniczać powoli i niejako systematycznie. Czem są galerye arcydzieł dla malarstwa, tem koncerta, dla muzyki. Rezultat ten sam, kształcenie smaku i wyrabianie się twórczości na pięknych wzorach, zanim samodzielnie wykwitnie, pod tchnieniem tego wyższego piękna.

Doszliśmy do przeświadczenia, że nam potrzeba chórów i orkiestry; gdy chóry podnoszą się i rosną amatorskiem usiłowaniem i amatorską gorliwością, c a ł ą s i ł ę n a l e ż y n a m z w r ó c i ć d o s f o r m o w a n i a o r k i e s t r y. Jakiemi siłami? Bodajby amatorskiemi, na początek. Jeżeli nie od razu usłyszymy symfonie i uwertury, wymagające odpowiedniej liczby wykonawców, możemy niezadługo się zapoznać z Beethowenem, septetem lub z oktetem Mendelsohna, nie mówiąc o kwartetach i kwintetach już i tak od czasu do czasu wykonywanych.

Zagranicą, od małych dziatek w ochronkach, w szkołach, w stowarzyszeniach rzemieślniczych, rozpoczynają naukę śpiewu. Zadziwiający rozwój choralnych stowarzyszeń, we wszystkich warstwach społeczeństwa, przygotowuje potężne siły do koncertowych produkcyj. Naśladujmy ten dobry zwyczaj pożytkowania czasu i talentu, a przysporzymy krajowi instytucyę, której dobroczynne skutki pod względem rozbudzenia muzykalności i umoralnienia, są zbyt widoczne, byśmy je szczegółowo wykazywać potrzebowali.

Muzyka zbiorowa, znaną i utrzymywaną była na polskich dworach. Mieliśmy twórców znakomitych, zacząwszy od Szamotulskiego, Gorczyckiego, Gomółki, których utwory choralne jeszcze zaśpiewane robią wrażenie podniosłe i porywające, i przekonywają, że muzyka w Polsce nie teraz dopiero uprawianą być zaczyna; że w dziedzinie sztuki, jak we wszystkich innych, wypowiedzieliśmy dość ważne słowo. By artykulik nasz nie miał cechy błahej, bezcelowej pogadanki, kończymy go wezwaniem wszystkich miłujących sztukę, wszystkich obdarzonych talentem muzycznym, by siły swe kojarzyli w jedno, oddając je na usługi dobrej sprawy, pamiętając, że zbiorowa potęga jedynie wielkich dzieł jest w stanie dokonać; że kilku ludzi ożywionych jedną myślą, związanych celem wspólnym cudów dokonać mogą, chociażby nawet byli pozbawieni środków, i nareszcie, że kto chce wiele przeprowadzić w życiu, musi śmiało narysować kontury swoich marzeń, choćby mu się zrazu wydawały utopią.

Ideały nabierają krwi i ciała, przyoblekając się w formę rzeczywistości. Wszakże mamy Sejm, mamy Akademię, mamy ministrów Polaków, będziemy mieli banki i inne instytucye niezbędne do ekonomicznego rozwoju kraju. Czy przed trzydziestu kilka laty można było nawet marzyć o tem?.. Więc pełni dobrej otuchy, ale oraz uzbrojeni w cierpliwość i energię, powiedzmy sobie stanowczo i niezmiennie, że musimy mieć:

1) Szkołę muzyczną,
2) Orkiestrę,
3) Teatr,

i dążmy wszelkiemi siłami do osiągnięcia tych szlachetnych celów, od których zależy rozwój naszego społeczeństwa na drodze cywilizacyi. Sztuka nie jest zabawką, jak mniemają niektórzy; nie jest o s t a t n i m z b y t k i e m, na jaki możemy sobie pozwolić w naszym ubogim kraju; jest ona zarówno jak przemysł, jak handel, jak nauka — obroną przeciw moralnej zagładzie. Za pomocą sztuki ożywiamy ducha, ztąd ważność jej niesłychana.

Instytucye łączące wszystkie warstwy społeczeństwa są niezmiernie pożyteczne; dla tego i „Koło polskie artystyczno-literackie" ma przyszłość przed sobą, jako ognisko gromadzące ludzi miłujących sztukę i zajmujących się objawami postępu na polu sztuki, literatury i nauki.

Mnożenie się dobrych orkiestr w miastach polskich ułatwia kompozytorom wykonywanie dzieł, szerzenie się wpływu ich i uznania, na jakie zasługują; bardzo mało dotychczas prowincye polskie wiedzą o sobie w tym względzie, każdy autor znanym jest jedynie tam, gdzie żyje, gdzie ma pole działania. Orkiestry dopiero ułatwią zamianę myśli. Muzyka jest tylko jedną z form wypowiedzenia się ducha ludzkiego. Gdzie sposobność słyszenia arcydzieł, tam impuls twórczości, tam rodzą się i rozwijają talenta; tam rozbudza się ciekawość muzyczna, tam się smak ogólny podnosi. Raz jeszcze więc wzywamy do żywszej działalności artystów, amatorów, wielbicieli sztuki! Pomnijmy, że kto sieje, ten zbiera — a żniwo będzie tem obfitsze, im większy trud, im szczersza praca.

Ż.

bądźto sami szukający pracy, a udowodnionego ubóstwa, bądź też poleceni przez wizytatorów arcybractwa, członków Towarzystwa św. Wincentego, siostry miłosierdzia, jako uczciwi, do pracy chętni, a jej pozbawieni.

Zrazu przyjmowanie robotników ograniczonem być musi do liczby 60 t. j. 20 mężczyzn, 20 kobiet, 20 niedorostków.

Każda sala robocza ma jednego dozorcę (względnie dozorczynię), wszystkie trzy izby jednego zarządcę odpowiedzialnego i podległego komitetowi.

Płaca robotnika dziennie na początek oznacza się 30 cent. dla dorosłego mężczyzny, 25 cent. dla kobiety 20 i 15 dla niedorostków. W miarę rozwoju zakładu i nabranej wprawy robotników, płaca ta podniesioną być może w stosunku do wartości wykonywanych robót i zysku z nich osiągniętego.

Robotnicy stale, więcej niż przez miesiąc do izb uczęszczający, otrzymują premium za każdy miesiąc 1 złr. Premium to użytem będzie przez członka komitetu opiekującego się robotnikiem na zapłacenie jego czynszu mieszkalnego, lub też składane na książeczkę w Kasie Oszczędności, albo w Towarzystwie ubezpieczeń na życie, na wypadek choroby robotnika.

Zarządca otrzymuje pensyę miesięczną 25 złr.

Dozorca pobiera dziennie 60 cent.

Zarządca zakupuje materyał, udziela go robotnikom, nadzoruje postęp robót, odbiera je wieczorem, utrzymuje magazyn, sprzedaje wyroby, wszystko za wiedzą dyżurnego członka komitetu.

Dozorca (dozorczyni) pilnuje robót cały dzień, winien być obeznany z ich rodzajem i zdolny do ich nauczania.

Rodzaj robót.

Z Izb zarobkowych mają być wykluczone te roboty, które wkraczają w zakres istniejących w mieście rzemiosł i rękodzieł, aby nie stwarzać im konkurencyi i nie odejmować rzemieślnikom własnej inicyatywy.

Podejmowane być mają takie roboty, które są łatwe do nauczenia, z najtańszego wyrabiają się materyału, nie wymagają wielkich warsztatów, są łatwe do pozbycia.

Dążeniem zarządu będzie, aby jeden rodzaj robót, który okaże się najodpowiedniejszym, szczególnie udoskonalić i rozwinąć, iżby z czasem rodzaj tych wyrobów mógł liczyć nietylko na odbyt miejscowy, ale także i na export jako artykuł krakowski.

Izby robocze nie wchodząc w konkurencyę z rzemiosłami, winny z czasem stać się szkołą przemysłu domowego, aby robotnicy, którzy w Krakowie przez pół roku zimowe skazani są na bezrobocie, doszli do znajomości i biegłości w jednej z gałęzi przemysłu domowego, którą następnie mogliby wykonywać i w mieszkaniach.

Z mnogości rozmaitych wyrobów codziennego użytku, a dotąd będących przedmiotem importu, następne wyroby winny być wprowadzone na początek:

1) fabrykacya waty;
2) wszelkiego rodzaju wyroby koszykarskie;
3) wyroby z krajki, starych materyj wełnianych, kilimki, dywany na schody i t. p.;
4) plecionki ze słomy;
5) pudła i paki z drzewa i kartonu;
6) zabawki dla dzieci;
7) skubanie pierza;
8) wybieranie włósienia;
9) szycie worków.

Staraniem będzie komitetu i zarządu, aby o ile możności w każdej izbie z osobna wyrabiano jednogatunkowe wyroby, lub takie wykonywano roboty, aby sobie wzajem nie przeszkadzały.

Fundusze.

Izby zarobkowe nie mogą być na łasce dobroczynności publicznej, już i tak przeciążonej. Zanim zdołają się same utrzymać, wymagają nakładu który się sowicie zwróci w zmniejszeniu budżetu ubogich.

Nakład ten przedstawia się następnie:

Koszta początkowego urządzenia, zakupno narzędzi i warsztatów 500 złr.

Koszta materyału 500 złr.

Koszta wypłaty robotników i zarządu na trzy pierwsze miesiące, zanim zbyt wyrobów da środki dalszego utrzymania izb. 20 robotników po 30 cent. dziennie, 6 złr. — 20 kobiet po 25 cent., 5 złr. — 20 niedorostków po 20 cent. 4 złr. — 3 dozorców po 60 cent., 1 złr. 80 cent. — Razem dziennie 16 złr. 80 cent., — miesięcznie 504 złr., — na trzy miesiące odtrącając niedziele i święta z górą 1500 złr. — Mieszkanie na 3 miesiące 150 złr., — płaca zarządcy 3 miesięczna 75 złr. — Gdy uzyskanym zostanie niezbędny fundusz zakładowy izby wejdą w życie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 grudnia.

(§§) Od czasu zamknięcia sesyi sejmowej sprawa reformy administracyi była w różnych dziennikach z różnego stanowiska podawaną. Nie można tego nazwać krytyką spóźnioną, owszem jako rzecz na czasie, bo niezałatwienie reformy na jednej sesyi, wcale jej nie usuwa z porządku dziennego. Reforma administracyi stoi i stać będzie na porządku dziennym dotąd, dopóki nie znajdzie rozwiązania zgodnego z potrzebami i stosunkami kraju. Czy to nastąpi na jednej z najbliższych sesyj sejmowych, czy dopiero w kilka lat, to in na kwestya. W każdym razie nie należy łudzić opinii publicznej nadziejami przesadnemi. W krajach przyświecających światu przykładem doskonałej administracyi nieraz reforma mniej doniosła i mniej trudna od tej, jaką Sejm ma do rozwiązania, wymagała długiego czasu. Przechodziła w inwentarzu legislacyjnym z jednej sesyi na drugą, zanim znalazła odpowiednie rozwiązanie. Ale jeżeli zwłoka w dokonaniu reformy ma wyjść na korzyść sprawy i ułatwić sejmowi rozwiązanie, to dyskusya publiczna musi być inaczej prowadzona. Dotąd bowiem najczęściej odzywały się głosy w obronie reprezentacyj powiatowych, pochodzące ztamtąd, gdzie reprezentacye te, posiadając w swoim składzie wyjątkowo dość ludzi zdolnych, chętnych i znających stosunki, wywiązują się dobrze z swojego zadania. Kto ma na myśli taką wzorową reprezentacyę powiatową, zżyma się oczywiście na przedłożenie rządowe i wszystkie projekty sejmowej komisyi, jako na pewien dowód nieufności ku Wydziałowi i Radom powiatowym. Gdzie istnieją tak pomyślne stosunki, tam z partykularnego stanowiska wolno nazywać reformę niepotrzebną, ale nie należy o tem zapominać, że co dla wielu powiatów wydaje się zbytecznem, to dla całego kraju może być żywotnem i niezbędnem. Tak się właśnie rzecz ma z reformą administracyi. Jest w Galicyi niezawodnie kilka, może nawet kilkanaście takich reprezentacyj powiatowych, które zupełnie dobrze wywiązują się z swojej misyi. Ale Galicya składa się nie z kilkunastu, lecz z 74 powiatów, a większa część słusznie utyskuje na niedostatki i luki w aparacie administracyjnym. Niech te reprezentacye powiatowe, które dotąd nie spełniały należycie swojej misyi, uważają przedłożenie rządowe za wotum nagany, nawet za miecz Damoklesa, a tem samem za bodziec do energiczniejszej działalności, niech pójdą za przykładem wzorowych reprezentacyj, a niezawodnie przedłożenie tegoroczne nie wejdzie już do Sejmu w tej samej formie. Nikt nie utrzymywał nigdy, że ustawa gminna i ustawa o reprezentacyi powiatowej, że wogóle wszystkie nasze urządzenia autonomiczne są złe absolutnie, bo tego o żadnej ustawie powiedzieć nie można. Złemi mogą być takie ustawy i urządzenia, tylko ze stanowiska względnego w odniesieniu do panujących stosunków i potrzeb. Tak też pojmowali rzecz wszyscy, którzy żądali reformy z dodatnim planem i otwartem sformułowaniem swoich życzeń. Jeżeliby więc pokazało się, że reprezentacya powiatowa może podołać swoim zadaniom wszędzie, to ci, którzy myśleli dotąd o zmianie ich organizacyi i składu, pewnie nie zawahają się zmodyfikować swoich wniosków. Nie chcę wyprzedzać dyspozycyi kół, powołanych w pierwszym rzędzie do działania, ale to można już powiedzieć, że reprezentacyom powiatowym nie braknie wkrótce sposobności do zrehabilitowania się wobec sejmu i kraju. Sposobności tej dostarczy im Wydział krajowy, w którym teraz sprawy gmin i powiatów zajmują to stanowisko wybitne, jakie przed utrwaleniem banku krajowego zajmowały sprawy kredytowe. Zwrot taki odgadywaliście pisząc o mowie Marszałka zamykającej sesyę sejmową i nie pomyliliście się w swoim domyśle.

Rozpisany został konkurs na trzy stypendya dla uczniów akademii rolniczej w Wiedniu, a wpłynęło na to przeszło 30 podań. Na pięć stypendyów dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie i Wiedniu jest już przeszło 40 konpetentów! Jest to symptom zasługujący na uwagę że od czterech lat w dwójnasób wzrosła liczba Polaków uczęszczających do akademii rolniczej w Wiedniu. Czy będzie ona i nadal tak wzrastać? Gdzież znajdzie się w kraju tyle posad, któreby mogły zadowolić takiego akademika, któreby otwierały mu odpowiednie pole do spożytkowania nabytych wiadomości. Z weterynarzami będzie także rzecz niełatwa. Do lwowskiej szkoły zapisało się około 90, a chociażby kiedyś przyszło do ustanowienia posady weterynarskiej w każdym powiecie, to potrzebaby w kraju tylko 74 kandydatów i to oczywiście nie corocznie. Ponieważ wszelka wzmianka o hyperprodukcyi inteligencyi fachowej uchodzi za grzech, więc nie podnoszę tej uwagi. Wystarczy na razie samo skonstatowanie powyższych faktów. Cyfry tak są wymowne, że powinnyby zreflektować każdego rozważnego młodzieńca. Kraj nie może powiększać dalej dotacyi stypendyalnej, bo fundusz krajowy już i tak wydaje bardzo wiele na szkoły i stypendya fachowe. W tym roku oprócz regularnej dotacyi stypendyalnej Sejm asygnował Wydziałowi krajowemu 3000 złr. na zasiłki dla tych uczniów różnych zakładów naukowych, którzy wnieśli osobne petycye. Kiedy przyszło do rozdzielenia tej kwoty w Wydziale krajowym, pokazało się, że tylko część petentów z celującym postępem w naukach może otrzymać skromne zasiłki. Czas tedy ostrzedz młodzież przynajmniej co do szans uzyskania pomocy krajowej. W pierwszych latach po założeniu akademii rolniczej w Wiedniu niemal połowa uczniów z Galicyi otrzymywała stypendya, dziś zaledwie każdy dziesiąty uzyska skromny zasiłek, chociaż dotacya stypendyalna została od tego czasu powiększoną.

Wiedeń 21 grudnia.

(51-sze posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorf zagaja posiedzenie o godzinie 11ej min. 25, poświęcając zmarłemu członkowi, ś. p. arcybiskupowi Romaszkanowi wspomnienie pośmiertne, tak skąpe, jakiego w Izbie wyższej nigdy jeszcze nie słyszano. Izba czci pamięć jego przez powstanie.

Na wniosek bar. Neumanna postanowiono, mimo, że dziś sprawa ta nie stoi na porządku dziennym, wysluchać ustnego sprawozdania komisyi ekonomicznej o ustawie tyczącej się ruchu towarów między Austryą a Niemcami w celu ich upiększenia.

Przystępując do porządku dziennego, Izba załatwia w pierwszem czytaniu, ustawę o użyciu przyzwolonogo już kredytu 75,000 złr. na zakupno gruntu pod kilka zakładów naukowych w Pradze, którą przekazano komisyi budżetowej; prowizoryczną konwencyę handlową z Francyą, którą przekazano komisyi traktatowej; ustawę o zwolnieniu pożyczki miasta Tryestu na zbudowanie śpichlerzów kupieckich od stępla i należytości skarbowych, którą przekazano komisyi finansowej.

Poczem po wysłuchaniu ustnego sprawozdania o ustawie powyżej wspomnianej uchwalono ją bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godzinie 11ej min. 45. — Następne nienaznaczone; prezydyum doniesie o niem na piśmie.

Odessa 21 listopada.

Pisałem Wam niedawno o przyjeździe popów z Siedleckiej i Lubelskiej gubernii do Odessy i wezwaniu Unitów, którym popi zaproponowali naprzód przyjęcie prawosławia, a następnie, gdy ta propozycya przez Unitów została ze wzgardą odrzucona, chcieli ich skłonić do podpisania prośby do jenerała Ignatiewa, zapewniając, że takową prośbę podpisało 26 Unitów. Na wstępie musimy powiedzieć, że popi chcieli ich oszukać. Podstęp jednak nie udał się, Unici prośby nie podpisali. Oszustwo popów zależało na tem, ażeby pokazawszy rzeczywistą prośbę, którą podali do Ignatiewa Unici z Aleksandryjskiego powiatu, skłonić innych Unitów do podpisania prośby znacznie różniącej się co do treści. W prośbie tej było kilka ustępów, mogących następnie posłużyć rządowi rosyjskiemu do utrzymywania, że Unici dobrowolnie przyjęli prawosławie: w prośbie zaś Unitów aleksandryjskich niema o tem i wzmianki, przeciwnie silnie zaakcentowano pragnienie ich: żyć i umierać w katolicyzmie. Ponieważ prośby Unitów, zostających na wygnaniu w Aleksandryjskim powiecie, rząd rosyjski przyjmuje za punkt wyjścia w traktowaniu kwestyi unickiej i ponieważ Budziłowicz i Wachowicz do niej się odwoływali, zamieszczam ją w dosłownym przekładzie:

„Jego Ekscelencyi panu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Włościan Siedleckiej gubernii, niżej podpisanych, prośba.

„Jego Imperatorska Mość stosownie do woli swej wybrała wasza Ekscelencyę ministrem spraw wewnętrznych. Zaufanie naszego monarchy do osoby waszej Ekscelencyi daje prawo wszystkim obywatelom powierzać swój los i spodziewać się sprawiedliwego rozstrzygnięcia takowego przez waszą Ekscelencyę. I dlatego my, wygnani z kraju rodzinnego, rozłączeni ze swoją rodziną, zostający bez żadnych środków do życia i znajdujący się pod srogim nadzorem policyi, padamy do stóp waszej Ekscelencyi i ośmielamy się wyrazić, co następuje:

„Z rozporządzenia władz administracyjnych Siedleckiej gubernii w 1874 i 1875 roku, byliśmy zmuszani do przyjęcia wiary prawosławnej, wskutek czego karano nas cieleśnie i trzymano w więzieniu, lecz, będąc przekonani, że religia rzymsko-katolicka, w której my i przodkowie nasi urodzili się, do obrzędów której przywykliśmy z dzieciństwa, niewzbroniona przez prawo, nie mogliśmy od niej odstąpić, chociaż zmuszania zwiększały się i nawet doszło do tego, że nas bito i morzono głodem. Bez szemrania znosząc całe brzemię i wierząc, że prawda i miłosierdzie mieszkają we wszystkich zakątkach Rosyi, oczekiwaliśmy zjawienia się prawdy i miłosierdzia, lecz nadzieja zawiodła nas. Zamiast oczekiwanej swobody po doznanych męczarniach, mieszkania nasze zostały zrujnowane, i my, pożegnani łzami nieszczęśliwych rodzin naszych, które jeszcze za życia naszego stały się sierotami, zostaliśmy wysłani z miejsca naszego rodzinnego do Aleksandryjskiego powiatu Chersońskiej gubernii, gdzie jak przestępcy lub przekroczyciele prawa, oddani jesteśmy pod srogi nadzór policyi ze wzbronieniem wyjazdu. I tak siódmy rok mija, jak rozłączono nas z rodzinami i zostajemy tu, pogardzani przez wszystkich. Dotychczas nie wiemy i wiedzieć nie możemy, za co nas, którzy nie zawiniliśmy ani przeciw państwu, ani przeciw społeczeństwu, do którego należymy, wydalono nas z niego z rozporządzenia władzy administracyjnej. Jesteśmy pozbawieni wszelkich środków do życia, gdyż nie mamy zaufania; na nas spoglądają, jak na przestępców, chociaż tak samo, jak i my, nie wiedzą, czem zawiniliśmy. Żony nasze rzucone są na los szczęścia, a dzieci, które mogłyby stać się użytecznymi członkami społeczeństwa, są pozbawione ojców i pozostają bez żadnego wykształcenia.

„Wasza Ekscelencyo! Takie nieszczęśliwe położenie nasze i rodzin naszych, zmusza nas udać się pod obronę i opiekę, i łzawo prosić: Spojrzyj okiem sprawiedliwości na dzieci rosyjskich poddanych i zlituj się nad krwawemi łzami, które padają gradem z oczu naszych. Miej na względzie, że do jakiejbyśmy wiary nie należeli, wierzymy w jedynego Boga i zostajemy wiernopoddanymi Monarchy rosyjskiego, władza którego nie zechce karać niewinnych. Uszczęśliwcie nas waszem rozporządzeniem, wróćcie nam swobodę, a zmusicie nas i rodziny nasze zasyłać gorące modlitwy do Wszechmogącego Stwórcy o zdrowie i pomyślność osoby waszej Ekscelencyi, o której działalności roztropności, srogości i sprawiedliwości mówi głos ogólny wszystkich i każdego."

Jak widzimy, w prośbie tej niema ani słowa o chęci przyłączenia się do prawosławia.

Z Odessy udali się popi do Chersonu, Aleksandryi, Elizabetgradu i Ekaterynosławia. Jeżeli jednak w Odessie propaganda ta odbyła się bez gwałtu i udziału policyi, to w innych miejscowościach przyjazd Budziłowicza i Wachowicza poprzedził cały szereg środków, mających na celu przygotować Unitów do przyjęcia prawosławia, lub nawet uprzedzić ich przybycie i uczynić je zbytecznem. Z Elizabetgradu na przykład donoszą nam z d. 20 października: że Unitów jeszcze przed przyjazdem Budziłowicza i Wachowicza wezwano do sprawnika, który rozkazał im pójść do soboru, a gdy oni wręcz oświadczyli, że do cerkwi nie pójdą, sprawnik namawiał ich, ażeby się udali przynajmniej do parkanu, tam pop odczyta im bumagę, a oni podpiszą takową. Sekretarz zaś sprawnika, na zapytanie jednego z Unitów: czy długo będą ich jeszcze tak wodzić od Annasza do Kajfasza? — rzekł: dopóki nie zaprowadzimy do cerkwi. Prócz tego, dla zastraszenia Unitów wznawia się kwestya przysięgania na wierność Carowi w cerkwi, a po oświadczeniu, że oni przysięgać mogą tylko w kościele i że ich żadna siła nie zmusi pójść do cerkwi, z cynizmem odpowiada się: wszak wy i tu nie przyszliście dobrowolnie. Wezwiemy wojsko, które zapędzi was do cerkwi.

Nie wiemy, o ile tu należy obwiniać władzę wyższą, a o ile miejscową administracyjną i popów? Lecz wszystkie relacye, jakie otrzymaliśmy z rozmaitych miejscowości, z wyłączeniem Odessy i Chersonu, zgodnie opowiadają o brutalności, cechującej zarówno duchowieństwo jak i administracyę. Z tego wynika, że pomyliliśmy się, polegając na zapewnieniu popów, że Unitów powróćą do kraju, i że dla tych biednych wygnańców nie zaświtała jeszcze jutrzenka swobody, tak samo jak i dla Rosyi.

NPan udzielił starszemu radcy skarbowemu i dyrektorowi powiatowei dyrekcyi skarbowej we Lwowie, Alfredowi Ohanowiczowi, tytuł i charakter radcy dworu, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą służbę, a to z okoliczności przeniesienia go, na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku.

Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował komisarza powiatowego w Przemyślu, Władysława Marynowskiego, radcą policyi w dyrekcyi policyi we Lwowie.

Mianowania w armii. Podporucznikami rezerwy w galicyjskich pułkach pieszych mianowani: kadet rezerwy Jan Jaglarz, oraz następujący jednoroczni ochotnicy i podoficerowie rezerwy: Antoni Schupp, Ferdynand Rużek, Otto Hornbostl, Aleksander Małaczyński, Tadeusz Fiedler, Ferdynand Kwiatkowski, Józef Schmetterling, Fryderyk Bakofen, Juliusz Tenner, Józef Domeng, Paweł Schwarz, Karol Aust, Fryderyk Gazda, Józef Müller, Roman Marcinkiewicz, Józef Cielecki, Ignacy Brunek, Alojzy Mahr, Kazimierz Zawadil, Józef Fritsch, Gustaw Gessmann, Karol Roemer, August Payer, Zygmunt Madziara, Edward Dittrich, Roman Kulczycki, Eliasz Kokorudz, Karol Huppert, Karol Turnau, Marceli Doboszyński, Stanisław Nowosielski, Juliusz Berstl, Jakób Uiberall, Julian Kobylański, Wilhelm Czegka, Andrzej Gąsior, Gwido Pogonowski, Karol Frank, Józef Schamschula, Karol Jaworek, Edmund Paulay, Adolf Klepsch, Karol Frank, Korneliusz Jarmulski, Jakub Kraus, Juliusz Bystroń, Hipolit Fedorowicz, Fryderyk Hermann, Karol Rybotycki, Stanisław Biesiadzki, Wiktor Kutrzeba, Feliks Świerz, Marceli Gadziński, Rudolf Wache, Leopold Antscherl, Oskar Krieger, Alfred Reiss, Jakób Scheliessnig, Józef Glatzel, Franciszek Wojciechowski, Jan Burka, Stanisław Kozłowski, Teodor Kosiński, Władysław Habel, Fryderyk Bertoni, Edward Schiffer, Jan Glaser, Celestyn Czynciel, Teofil Biały, Juliusz Seifert, Stanisław Rozwadowski, Juliusz Strisower, Leib Babat, Izaak Goldstein, Ludwik Dąbrowski i Stanisław Bal.

W rezerwie galicyjskich pułków jezdnych mianowani podporucznikami ochotnicy jednoroczni i podoficerowie rezerwy: Rudolf Stankiewicz, Ludwik Neogrady, Konstanty hr. Gatterburg, Franciszek br. Kuhn-Kuhnenfeld, Karol Wolfarth, Alfred Spillmann, Franciszek Górski, Ottokar Prażak, Karol Horwath, Andrzej hr. Potocki, August Szecht, Karol Zerboni, Antoni Pogłodowski, Rudolf Naumann, Stanisław Łuczakowski, Franciszek hr. Sylva-Tarouka, Emil Homann, Maurycy Putzker, Wiktor Winter, Dominik Artaria, Stanisław Wejda, Artur Słapa, Albert Christow, Rudolf Gabler, Edward Kozicki, Karol Wyrobek i Zygmunt Jordan.

Sprawy monarchii.

Preliminarz budżetu na r. 1882.

VII.

Przystępując do najważniejszego działu budżetu do ministerstwa skarbu, mamy nasamprzód wydatki na administracyę finansową, preliminowane w sumie 17,039,450 złr. t. j. o 147,250 złr. mniejszej niż uchwalono na rok bieżący; dochody tego rozdziału czynią 1,728,640 złr., czyli o 3,086 złr. mniej. Same koszta regulacyi podatku gruntowego zmniejszają się wprawdzie więcej, niż o różnicę powyższą, bo o 310,000 złr. ale za to w innych tytułach wydatki się powiększają, jak to widać z poszczególnienia następującego:

Na kierownictwo centralne (ministerstwa) wraz departamentami obrachunkowemi potrzeba 872,450 złr., t. j. o 17,450 złr. więcej wskutek zmian w osobistym składzie biur ministerstwa i rzeczonych departamentów. — Małe dochody tego tytułu w ilości 3,500 złr. równają się tegorocznym a pochodzą z sprzedaży makulatury.

W tytule następnym: kierownicze władze finansowe (dyrekcye finansowe na kraje, inspektorowie finansowi i urzędy do wymiaru należytości skarbowych) jest wydatków 2,777,000 złr., t. j. o 69,000 złr. więcej niż uchwalono na rok bieżący; dochodów głównie z sprzedaży map katastralnych i innych akt i aktów katastralnych 36,000 złr., t. j. tyleż co w roku bieżącym. Na Galicyę przypada wydatków 552,810 złr., czyli o 18,657 złr. więcej niż w roku bieżącym. Etat ministerstwa skarbu nie ma w preliminarzu uwag objaśniających; można jednak przypuścić, że ta podwyżka wydatków spowodowana jest chyba dodatkami pięcioletniemi, samo bowiem pomnożenie osobistego składu dyrekcyi finansowej we Lwowie nie jest bynajmniej tak znaczne, żeby niem tłómaczyło się to podwyższenie; w dyrekcyach okręgowych zaś skład osobisty pozostaje bez zmiany. Dochody z Galicyi wynoszą 6,860 złr., t. j. tyleż co w roku bieżącym. Wydatki na Czechy są, choć to kraj mniejszy, większe niż na Galicyę, wynoszą bowiem 594 196 złr.; dochody zaś są stosunkowo znacznie mniejsze, czynią bowiem 4,500 złr.

Tytuł służby poborów bezpośrednich (administracyj poborowych, służby przy starostwach i komisyj miejscowych) wykazuje wydatków złr. 957,000, drobne dochody czynią tyleż co w roku bieżącym, t j. 1800 złr. Z sumy owej przypada na Galicyę 167,476 złr., czyli o 8177 złr. więcej, podczas gdy na Czechy przypada 195,082 złr.; dochodów z Galicyi jest 380 złr., z Czech 560 złr.

Na centralną kasę państwa i kasy po krajach wydatki czynią 388,600 złr., t. j. o 4600 złr, więcej niż w roku bieżącym, z której to sumy idzie na kasę główną w Lwowie 38,310 złr., na kasę główną w Pradze zaś 45,100 złr.; na drobny dochód tego tytułu w ilości 2500 złr., równający się tegorocznej, płynie z kasy lwowskiej 130 złr., z praskiej 600 złr.

W tytule straży finansowej jest wydatków 1,753,000 złr., czyli o 56,000 złr. więcej; dochodów 227,800 zlr, czyli o 2800 złr. więcej. Wydatki na Galicyę czynią 686,196 złr. t. j o 5658 złr. więcej, na Czechy 1,193.700 złr.; dochody z Galicyi 3350 złr., t. j. o 1800 złr. mniej, z Czech 122,526 złr. Dochody tego tytułu płyną niemal wyłącznie z „zwrotów wszelkiego rodzaju", a zachodzą w znaczniejszych kwotach tylko w krajach wielkiego ruchu przemysłowego, mianowicie w Dolnej Austryi, Czechach i Morawie, podczas gdy np. z Dalmacyi, Bukowiny i Korutan jest tylko po 100 złr., z Krainy tylko 15 złr.

Na urzędy poborcze wydatki równają się tegorocznym w sumie 3,868,000 złr., dochody zaś wynoszą 6100 złr., t. j. o 800 złr. więcej. W Galicyi jest urzędników tej kategoryi (nie licząc sług i praktykantów) 502, a z powyższej sumy wydatków przypada na Galicyę 592,045 złr., t. j. o 280 złr. mniej; w Czechach jest urzędników 876, a wydatków przypada na kraj ten 1,068,270 złr.; równe z obydwu krajów dochody czynią tyleż co w roku bieżącym, t. j. po 450 złr.

Tak samo na prokuratorye finansowe wydatki równają się tegorocznym, a wynoszą 350,000 złr., z których na Galicyę przypada złr. 70 350, czyli o 520 złr. więcej, na Czechy zaś tylko 60,860 złr. Na równającą się także tegorocznej sumę dochodów 20,000 złr. ma wpłynąć z Galicyi 3055 złr. t. j. o 550 złr. więcej, z Czech 4060 złr.

Wydatki na administracyę ceł są preliminowane w wysokości 1,403,400 złr., czyli o 16,300 złr. niżej tegorocznych; dochody tego tytułu wynoszą 1,430,940 złr., czyli o 6,680 złr. mniej. Na Galicyę przypada wydatków 104,514 złr., t. j. o 6,106 złr. mniej, na Czechy 364,666 złr.; dochodów jest z Galicyi 106,562 złr., czyli o 8198 złr. mniej, z Czech 361,120 złr.

Ostatni tytuł rozdziału tego stanowi etat regulacyi podatku gruntowego z sumą wydatków 1,670,000 złr., t. j. o 310,000 złr. mniejszą od tegorocznej. Dochodów w tytule tym nie ma. Po strąceniu 153,100 złr. wydatków na centralne kierownictwo rzeczonej regulacyi pozostaje na wszystkie kraje 1,516,900 złr., z tych zaś przypada na Galicyę 392.750 złr., na Czechy 316,900 złr.

Następuje rozdział kasowości ogólnej z sumą wydatków 1,990,830 złr., czyli większą o 1,236,030 złr., dochodów zaś 1,982,500 złr., czyli większą o 854,900 złr. Różnice te tłómaczą się głównie przeniesieniem funduszu taksy wojskowej z etatu ministerstwa obrony krajowej do niniejszego rozdziału. Wydatki funduszu tego są preliminowane na zasadzie §. 11go ustawy o taksie wojskowej w równej z tegoroczną wysokości 1,142,530 złr. gdy tymczasem dochody preliminowane na rok bieżący w sumie 1,143.000 złr., nie dopisują nadziejom, tak że na rok 1882 rząd preliminuje je tylko w sumie 660 000 złr., t. j. o 483,000 złr. mniejszej. Zresztą preliminarz jak na rok bieżący, tak i na r. 1882 nie może co do dochodów bynajmniej jeszcze być ścisły; są to pierwsze lata pobierania tego podatku, a ztąd liczby są o wiele więcej od którychkolwiej innych tylko domniemane. Tyle jest rzeczą pewną, że ponieważ w każdym z najbliższych lat następnych przybywać będzie do opodatkowanych jedna klasa wieku, przeto i dochody z podatku tego będą coraz większe. Jak wydatki i dochody rozkładają się na kraje, o tem w preliminarzu nie ma jeszcze ani wzmianki.

Z pomiędzy innych tytułów tego rozdziału wymienić nam wypada tylko jeszcze wybicie miedzianej monety zdawkowej, na co wydatki preliminowane w wysokości 120,000 złr., czyli o 39,800 złr. niżej tegorocznych, dochody ztąd zaś w ilości 300,000 złr., czyli o 100,000 złr. niżej. Dochody równają się tu wartości wybitej monety; w r. 1881 wybito jej na 400,000 złr. w r. 1882 zaś wybije się tylko na 300,000 złr., a tem tłómaczy się też różnica w kosztach wybicia. Wybijanie dzieje się na mocy ustawy z dnia 26 lutego r. b., wedle której na całą monarchię wybić się ma miedzianej monety zdawkowej na 1,500,000 złr., z których 70 prct. przypada na Austryą, tj. 1 050.000 złr. Po wybiciu w roku bieżącym złr. 400,000, w roku przyszłym 300.000 złr., pozostanie do wybicia jeszcze 350,000 złr.

Zachodzące w tymże rozdziale, w tytule wydatków rozmaitych dwie pozycye: 2800 złr. lazaretowi powszechnemu w Lwowie za 200 sążni drzewa i 418 złr. Siostrom Miłosiedzia we Lwowie za 100 sążni drzewa, nie są nowe, lecz tylko przeniesione z etatu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na rachunek zwrotnych pożyczek z skarbu w dziale dochodów tegoż rozdziału płatnych jest w roku przyszłym 402,500 złr., na którą to sumę powinno wpłynąć z Galicyi 85,409 złr., mianowicie: 78,974 złr. jako piąte (ostatnie) raty pożyczek udzielonych w r. 1876 w sumie 500.000 złr. (ściśle 499,753 złr.) gminom galicyjskim z powodu niedostatku, na którą to sumę spłacono już 420,779 złr., i 6435 złr. jako drugie raty pożyczek udzielonych w r. 1880 w sumie uchwalonej 250,000 złr., a rzeczywiście udzielonej tylko złr. 59,900, gminom galicyjskim na budowle ku zaradzeniu niedostatkowi, na którą to sumę spłacono już 8,420 złr.

Fundacya Zahorskiego.

Jak wiadomo, zapisał zmarły na dniu 19 marca 1878 roku w Wiedniu ś. p. Konstanty Zahorski, b. rosyjski pułkownik inżynieryi, ostatniej woli rozporządzeniem z daty Wiedeń 8 lutego 1878 r. i 5 marca 1878 r. wszystkie swoje kapitały, mianowicie 576,600 złr. wartości nominalnej i 8200 złr. w asygnatach kasowych (po strąceniu długu do I. austr. Kasy oszczędności w ilości 49,895 złr. i legatu dla szkoły agronomicznej, mającej się założyć w jego majątku Niskowiczach na Litwie w ilości 12,050 rubli), w połowie na zakłady dobroczynne, w jednej czwartej części na utrzymanie kościołów katolickich, a w jednej czwartej części na stypendya naukowe dla ludności polskiej wyznania rzymsko-katolickiego mieszkającej w Austryi, z tym dodatkiem, że bliższe oznaczenie celów tej fundacyi pozostawia 5 egzekutorom swego testamentu.

Z powodu sporów zaszłych między władzami austryackiemi a rosyjskiemi o kompetencyę władzy pertraktacyjnej, tudzież zarzutów wniesionych przez ustawowych spadkobierców przeciw ważności testamentu zmuszoną była miejscowa prokuratorya skarbowa, zastępująca w tej sprawie galicyjską krajową władzę polityczną, wraz z egzekutorami testamentu zawrzeć ugodę ze spadkobiercami na tej zasadzie ogólnej, aby połowa wartości przypadła fundacyi, a druga ustawowym spadkobiercom. Ponieważ jednak przy ostatecznem zawarciu ugody, wiedeńska prokuratorya skarbowa z obawy przed spadkiem kursów przeniosła ryczałt nad podział, przeto fundacya otrzymała ogółem 95,000 złr. w. a. w gotówce, podczas gdy druga połowa, przypadająca spadkobiercom po zrealizowaniu efektów w roku bieżącym wskutek zwyżki, jaka nastąpiła wbrew oczekiwaniom prokuratoryi skarbowej, dosięgła wysokości około 250,000 złr. w. a.

Kwotę 95,000 złr. w. a., przypadającą dla fundacyi, ulokowali egzekutorzy w porozumieniu z prokuratoryą skarbową wiedeńską, za zgodą pertraktacyjnej władzy sądowej (sądu powiatowego Leopoldstadt), w 4·2 procentowej rencie papierowej (32,500 złr. w. a. nominalnych z kuponami płatnemi 1 maja 1880 roku), i w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych (70,800 złr. w. a. nom. z kuponami płatnemi 1 maja 1880 r.), wreszcie w książeczce I. austr. Kasy oszczędności 96 złr. 98 c. w. a., tak, że wedle odezwy Namiestnictwa wiedeńskiego do Namiestnictwa we Lwowie z d. 5 czerwca 1880 l. 17,255 w gotówce tylko 236 złr. 91 c. zostawało jeszcze do ulokowania.

Dla spiesznniejszego wprowadzenia w życie fundacyi, ułożyli egzekutorzy testamentu w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym, któremu Namiestnictwo lwowskie, jako władza fundacyjna prowincyi przeważnie polskiej, i za kompotentną przez władze wiedeńskie uznana, oddało prawo zarządu i rozdawania tej fundacyi, na posiedzeniu odbytem dnia 13 i 14 kwietnia 1880 r. w Wiedniu, wobec delegata Wydziału krajowego, zastępcy Marszałka p. Oktawa Pietruskiego, następne zasady do przyszłego aktu fundacyjnego:

1. „Fundacya nosić będzie po wieczne czasy nazwę: „Zapis Konstantego Zahorskiego.“

2. Kapitał fundacyjny jest nienaruszalny, a tylko odsetki tegoż mogą być obracane na cele fundacyi.

3. Z fundacyi korzystać może wyłącznie tylko mieszkająca w państwie austryackiem ludność polska obrządku rzymsko-katolickiego.

4. Kapitał fundacyjny ma być podzielony na cztery równe części. Z tego mają być użyte:

A) dla zakładów dobroczynnych dwie czwarte części;

B) na utrzymanie kościołów katolickich jedna czwarta część;

C) na rozdanie stypendyów jedna czwarta część.

Administracyę majątku spadkowego porucza się Wydziałowi krajowemu królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego księstwa Krakowskiego.

do 4. A) Z tych dochodów otrzymają przedewszystkiem poniżej wyszczególnione zakłady dobroczynne następne kwoty, mianowicie:

a) Towarzystwo „Przytulisko polskie we Wiedniu“ roczną kwotę trzystu (300) złr. na czas istnienia tegoż na podstawie dzisiejszych statutów, z ograniczeniem rozdziału na petentów religii rzymsko-katolickiej pod nadzorem egzekutorów testamentu;

b) Internat nauczycielski św. Wincentego a Paulo w Krakowie roczny zasiłek 500 (pięćset) złr. w. a. na przeciąg lat pięciu.

c) Zakład św. Józefa w Krakowie dla kształcenia sierót na ogrodników roczny zasiłek 200 (dwieście) złr. na przeciąg lat pięciu.

d) Zakład głuchoniemych we Lwowie zasiłek roczny 300 (trzysta) złr. na przeciąg lat dziesięciu.

e) Zakład dla ciemnych we Lwowie zasiłek roczny 300 (trzysta) złr. na przeciąg lat dziesięciu.

f) Szpitalik dziecięcy św. Zofii zasiłek roczny 300 złr. przez lat pięć.

g) Szpital Sióstr miłosiernych we Lwowie zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg lat trzech.

h) Zakład wychowawczy dla sierót Salezyanek w Krakowie zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg lat trzech.

i) Szpital w Nowym Targu zasiłek roczny 100 (sto) złr. na przeciąg dwóch lat.

k) Zakład dam miłosierdzia chrześciańskiego na Kazimierzu w Krakowie na przeciąg jednego roku kwotę 100 (sto) złr. w. a.

Resztę dochodów tej rubryki, jako też powyżej wymienione kwoty, jakie z czasem będą do dyspozycyi, rozdzielać będzie galicyjski Wydział krajowy w ten sposób, iż co roku poda do wiadomości powszechnej kwotę, a po wpłynięciu podań rozdzieli takową pomiędzy te zakłady, które będą godne uwzględnienia. Wydział może kwotę obrócić na jeden lub na więcej zakładów. Dłużej nad dwa lata nie może żaden zakład pobierać wsparcia z tej fundacyi; jednak po przerwie co najmniej jednego roku, może zakład taki otrzymać znowu wsparcie.

do 4 B) Dochody z tej rubryki są przeznaczone na utrzymanie kościołów chrześciańskich obrządku rzymsko-katolickiego dla ludności polskiej. Dochody więc te służyć mogą na restauracye domów bożych, lub znajdujących się w nich dzieł sztuki, pomników historycznych i zabytków archeologicznych. Rozdawnictwo odbywać się ma każdego roku, a to w ten sposób, iż w pierwszym roku otrzymają zasiłki kościoły lwowskiej rzymsko-katolickiej dyecezyi, w drugim roku krakowskiej rzymsko-katolickiej dyecezyi, w trzecim roku przemyskiej rzymsko-katolickiej dyecezyi, w czwartym dyecezyi tarnowskiej. Rozdawnictwo odbywa się na podstawie wniosków właściwego ordynaryatu, który z użycia zasiłków składa liczbę galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu w pewnym terminie. Prawo rozdawania służy galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu. Wyżej wyrażona kolej powraca co lat cztery. Przedtem jednak dochody pierwszego roku z tej rubryki będą rozdane, jak następuje, mianowicie otrzyma:

a) kościół obrządku rzymsko-katolickiego w Żurawicy 200 złr.;

b) rzymsko-katolicki kościół św. Trójcy w Tarnowie na restauracyę starego malowidła na drzewie 100 złr.;

c) kościół katedralny w Tarnowie na restauracyę starych rzeźb na drzewie 200 złr.;

d) rzymsko-katolicki kościół św. Kazimierza we Lwowie 100 złr.;

e) rzymsko-katolicki kościół św. Anny w Nowym Targu 100 złr.;

f) rzymsko-katolicki kościół św. Ruprechta (zwany polskim kościołem) we Wiedniu 150 złr.;

g) rzymsko-katolicki kościół Franciszkanek N. Sakramentu ołtarza we Lwowie 100 złr.;

h) rzymsko-katolicki kościół wybudowany przez baronową Beust koło Chmielowa w powiecie Tarnobrzeskim 100 złr.

do 4 C) Kwota dla tej rubryki przeznaczona będzie użytą na cztery stypendya, mianowicie:

1. Jedno stypendyum na 350 złr. dla ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

2. Dwa stypendya po 300 złr., jedno dla ucznia gospodarstwa wiejskiego, drugie zaś dla ucznia technologii chemicznej lub mechanicznej.

3. Jedno stypendyum na 200 złr. dla ucznia szkoły przemysłowej.

Wszystkie tu przytoczone stypendya pobieraja stypendyści aż do ukończenia nauk; stypendyści wymienieni pod 2 i 3 pobierają nadal stypendya nawet wtenczas, kiedy się udadzą do zakładu pozagalicyjskiego, znajdującego się w Austryi. Gdyby stosunki krajowe tego wymagały, wolno Wydziałowi krajowemu obracać wszystkie te dochody na stypendya w jednym szczególnym kierunku, czy to na polu sztuki, czy umiejętności.

Interkalarya, wygrane z losowań i inne dochody tej rubryki, będą kapitalizowane, a dochody ztąd uzyskane, użyte do utworzenia nowych stypendyów o rocznych najmniej 200 złr. Na jaki cel z powyższych trzech nowe stypendya będą przeznaczone, pozostawia się Wydziałowi krajowemu.

Stypendystom, którzy skończyli nauki z wyszczególnieniem, a chcą się dalej kształcić fachowo za granicą, może Wydział krajowy przedłużyć stypendyum na rok jeden.

5. Kościoły, które zostały obdarzone z tej fundacyi, są moralnie zobowiązane w tym roku odprawić mszę za duszę fundatora.

6. Każdy z funduszów powyżej pod 4 *A) B) C)* wymienionych, tworzy dla siebie odrębny fundusz. Wszystkie zatem interkalarya, wygrane i inne dochody, przyrastają do odnośnego funduszu specyalnego i kapitalizują się.

7. Do punktu *ad 4. A)* postanawia się, że Wydział krajowy będzie zobowiązany przy rozdzielaniu kwot tam przytoczonych, ile możności uwzględniać życzenia egzekutorów testamentu objawione bądź gremialnie, bądź też przez jednego z nich. Wydział krajowy jednak nie jest zobowiązany zawiadamiać osobno egzekutorów o wspomnianych tamże ogłoszeniach.“

Protokół ten został przez Wydział krajowy na radzie dnia 23 kwietnia 1880 zatwierdzony i lwowskiemu c. k. Namiestnictwu zakomunikowany z prośbą o wezwanie wiedeńskiego Namiestnictwa o wydanie sumy fundacyjnej.

Mimo licznych urgensów lwowskiego Namiestnictwa i odezw Wydziału krajowego, nie wydało dotychczas Namiestnictwo wiedeńskie kapitału fundacyjnego, który odebrało od wiedeńskiego urzędu depozytowego jeszcze z początkiem 1880 r., i nie nadesłało ani egzekutorom, ani krajowym władzom galicyjskim na wniesiony projekt aktu fundacyjnego żadnej odpowiedzi.

Ponieważ zaś komitet egzekutorów dowiedział się we wrześniu b. r. w krótkiej drodze, jakoby nieuwzględnienie polskiej ludności na Szląsku w protokóle z dnia 13 i 14 kwietnia 1880 r., co zresztą nastąpiło z tego powodu, że żaden zakład szląski, mimo ogłoszenia, nie wniósł podania do egzekutorów, było powodem zwłoki w zatwierdzeniu projektu aktu fundacyjnego; przeto na posiedzeniu odbytem dnia 24 września 1881 r. w Wiedniu, postanowił tenże komitet w protokóle tejsamej daty, akt fundacyjny zmienić o tyle, iżby w przyszłości także polska ludność na Szląsku, tudzież zakłady polskie w innych prowincyach austryackich mogły korzystać z fundacyi, i protokół ten przedłożył za pośrednictwem galicyjskich władz krajowych wiedeńskiemu Namiestnictwu i Ministerstwu spraw wewnętrznych.

Zdawało się tedy, że ta ostatnia uchwała egzekutorów zatwierdzona i poparta tak przez galicyjski Wydział krajowy, jak i Namiestnictwo lwowskie usunie ostatnie trudności i przyspieszy wydanie majątku fundacyjnego Namiestnictwu lwowskiemu, a temsamem wprowadzenie w życie całej fundacyi, tembardziej, że tak władze centralne, jak i Namiestnictwo wiedeńskie, uznało kompetencyę Namiestnictwa lwowskiego, jako władzy fundacyjnej w tej sprawie, czego dowodem rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 12 listopada 1879 roku l. 17,671, zapytujące się galicyjskich rzymsko-katolickich ordynaryatów w sprawie zawarcia ugody z ustawowymi spadkobiercami, wszystkie odezwy Namiestnictwa wiedeńskiego do Namiestnictwa lwowskiego z dnia 2 maja 1878 roku l. 12,909, z d. 13 stycznia 1879 l. 1155 i z dnia 5 marca 1880 r. l. 6581, uznające Namiestnictwo lwowskie jako władzę kompetentną dla fundacyi Zahorskiego, odezwa Namiestnictwa wiedeńskiego do galicyjskiego Wydziału krajowego z dnia 12 lutego 1879 r. l. 4378, załatwianie wszystkich ważniejszych spraw przez władze wiedeńskie tylko za aprobatą Namiestnictwa lwowskiego, wreszcie ważna decyzya Namiestnictwa lwowskiego, tycząca się poruczenia administracyi majątku fundacyjnego oraz prawa rozdawnictwa galic. Wydziałowi krajowemu, zakomunikowana wiedeńskiemu Namiestnictwu odezwą Namiestnictwa lwowskiego z dnia 29 kwietnia 1880 r. l. 21,443.

Tymczasem, zamiast wydać kapitał fundacyjny, Namiestnictwo wiedeńskie ogłasza w Nrze 271 dziennika urzędowego *Gazety Wiedeńskiej* z roku bieżącego w rubryce *Erledigungen* konkurs na stypendya z fundacyi Konstantego Zahorskiego, w którym zatrzymuje wprawdzie zasady w protokóle egzekutorów z dnia 13 i 14 kwietnia 1880 roku w punkcie *do 4 C)* wyrażone, ogłasza jednak siebie jako władzę, której przysługuje prawo rozdawnictwa i zarządu fundacyi, każe wnosić podania piśmienne do siebie najdalej do końca grudnia b. r. i restrynguje prawo korzystania z fundacyi tylko na obywateli austryackich.

Ogłoszenie to, zarządzone bez zawiadomienia galicyjskich władz krajowych i egzekutorów testamentu, sprzeczne z dotychczasowem postępowaniem Namiestnictwa wiedeńskiego w tej sprawie, uwłacza powadze Namiestnictwa lwowskiego, które mając zapewnienie, ze jest kompetentną władzą fundacyjna, powierzyło już zarząd fundacyi galic. Wydziałowi krajowemu, gmatwa sprawę i kwestyonuje prawo egzekutorów, przysługujące im z mocy rozporządzenia ostatniej woli fundatora. Mniejsza zresztą o spór między władzami, gdyby tylko to wprowadzenie w życie fundacyi, jakie zainaugurowało właśnie Namiestnictwo wiedeńskie, zgadzało się z intencyą testatora i ułatwiało rozdział zasiłków i stypendyów. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Fundacya bowiem polska od Polaka pochodząca i wyłącznie dla Polaków przeznaczona, ma być przez władzę prowincyi czysto-niemieckiej administrowaną, potrzeby i ważność poszczególnych zakładów dobroczynnych polskich, prawie wyłącznie w Galicyi znajdujących się, mają być przy rozdawaniu zapomóg przez urzędników nie znających kraju rozpoznawane, podania polskie petentów przez referentów nie znających języka polskiego załatwiane. Czyż w takim stanie rzeczy nie jest nawet możebnem, że indywiduum jakie, należące do innej narodowości, na proste oświadczenie, że jest narodowości polskiej, uzyska stypendyum lub zasiłek z fundacyi na koszt tych, dla których testator fundacyę przeznaczył?

Jak zresztą ściśle trzymałaby się krajowa władza wiedeńska testamentu, gdyby utrzymała się przy administracyi fundacyi i prawie rozdawnictwa, illustrują najlepiej dwa fakta: błędne zupełnie zapatrywanie, jakoby fundacya Zahorskiego była na powyższe cele przeznaczoną, tylko z szczególnem uwzględnieniem zamieszkałej w Austryi ludności polskiej, jakiemu to zapatrywaniu dało wyraz Namiestnictwo wiedeńskie w odezwie do lwowskiego z daty 2 maja 1878 r. l. 12,909, podczas gdy testator wszystkie kapitały swoje przeznaczył wyłącznie dla ludności polskiej, a powtóre zadekretowane w pomienionym konkursie ograniczenie prawa korzystania z fundacyi na obywateli austryackich, wbrew intencyi testatora, który nie był obywatelem austryackim, i wbrew wyraźnemu brzmieniu testamentu, który przeznacza fundacyą dla Polaków mieszkających w Austryi.

Oprócz powyższych powodów przemawia jeszcze przeciw administracyi fundacyi i rozdawnictwa przez Namiestnictwo wiedeńskie jeden wzgląd ważny. Komitet egzekutorów, któremu poruczył spadkodawca bliższe oznaczenie celów fundacyi, nie oznaczył tychże w zupełności w protokóle z dnia 13 i 14 kwietnia 1880 roku; bo dochody przeznaczone na zakłady dobroczynne rozdzielił w punkcie *ad 4 A)* tylko na pewien okres czasu, nadal zaś postępując w myśl § 816 austr. kodeksu cyw., substytuował galic. Wydział krajowy, któremu wybór zakładów w przyszłości powierzył. Tego postanowienia, opierającego się na ostatniem rozporządzeniu testatora, prawdopodobnie wiedeńskie Namiestnictwo uchylić nie będzie w stanie. Można więc sobie wyobrazić, jaka konfuzya będzie w przyszłości przy rozdawaniu zasiłków dla polskich zakładów dobroczynnych, których podania będą wnoszone do Wiednia, a załatwiane we Lwowie.

Z powodu tak niepomyślnego obrotu sprawy zażądały już władze krajowe galicyjskie wyjaśnienia od Namiestnictwa wiedeńskiego, a egzekutorzy testamentu zamierzają wnieść protest do Ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież wyznań i oświaty.

Aby uniknąć wytoczenia tej sprawy, włokącej się już cztery lata przed trybunałem administracyjnym, wskutek czego znowu opóźniłoby się aktywowanie fundacyi, byłoby pożądanem, aby dzienniki krajowe upomniały się o wydanie kapitału fundacyjnego władzom krajowym, reprezentującym ogromną większość ludności polskiej w Austryi i wprowadzenie w życie fundacyi takie, któreby odpowiadało intencyi fundatora i naturze rzeczy.

Spodziewać się przytem wypada, że reprezentacya kraju w Radzie państwa, przy pomocy dwóch ministrów Polaków, wyjedna w ministerstwach kompetentnych, aby zarząd i prawo rozdawnictwa przyznanem zostało władzom krajowym, aby majątek fundacyjny jak najspieszniej wydany został Namiestnictwu galicyjskiemu, tudzież aby Namiestnictwo wiedeńskie odstąpiło wszystkie podania, jakie wpłyną wskutek ogłoszenia konkursu w Nrze 271 *Gazety Wiedeńskiej* z bieżącego roku, galic. Wydziałowi krajowemu.

Lwów dnia 15 grudnia 1881 r.

Andrzej Kędzior,
egzekutor testamentu ś.p. Konstantego Zahorskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki przepędziwszy dzień wczorajszy w pałacu pod Baranami, odjechał wieczornym pociągiem pospiesznym do Lwowa.

Marszałek Zyblikiewicz przybył wczoraj wieczór do Krakowa z powrotem z Wiednia. Pan Marszałek zabawi tutaj do czwartku wieczór.

— **Towarzystwo rybackie** odbędzie swe walne zgromadzenie w piątek d. 30 b. m. o godzinie 6ej po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.

— **Jarosław** 15 grudnia. Ponieważ dotąd nikt nie doniósł o pożarze w Kruhelu Pawłosiowskim, odległym o ¼ mili od Jarosławia, skutkiem którego spłonęło 26go z. m. 11 domów, uważam za właściwe wspomnieć o przyczynie klęski i okolicznościach, które się przyczyniły do zwiększenia jej. Pożar wszczął się od lampki napełnionej naftą, którą gospodarz pijany wziął z sobą około godz. 8ej wieczorem do stodoły, i chcąc rznąć sieczkę, postawił ją na wiązce słomy. Lampka pękła od przeciągu powietrza i w jednej chwili ogień ogarnął stodołę. Ludzie spieszyli na ratunek, a nawet z miasta Jarosławia wyruszyły sikawki, lecz potrzebowały 3 kwadranse, aby przybyć na miejsce, a to z tej przyczyny, że na głównym trakcie od Leżajska i Sieniawy, w terytoryum gminy miasta Jarosławia, droga jest niedoprzebycia. Tymczasem ujrzawszy ogień rządzca folwarku Szówska, należącego do dóbr ks. Jerzego Czartoryskiego, pospiesza z sikawką, ludźmi i co tylko było potrzebnem, i odbywszy przeszło milę drogi, staje na miejscu o kwadrans wcześniej niż sikawki jarosławskie. Współzawodnictwo to wyrodziło zawiść w służbie będącej przy sikawkach miejskich, która potrącała służbę z folwarku Szówska, wzbraniała jej nosić wodę do swojej sikawki, a w końcu z całym swym nadzorem wróciła do miasta, zanim pożar zaledwo do połowy ugaszony został. Nie pierwszy to już raz sikawka szówska wyprzedza sikawki miejskie, w przeszłym roku bowiem, gdy ogień wybuchnął w mieście, rządzca z Szówska pierwszy stanął na miejscu z swoją sikawką.

— **Żywiec** 20 grudnia. Wczoraj około godz. 4ej po północy słyszało parę osób łoskot podobny do turkotu ciężko ładownego wozu i wstrząśnienie okien i drzwi. Czyżbyśmy i my mieszkali nad podziemnym wulkanem, może się dopiero budzącym, któremu przypisaćby należało niezwykłe w tej porze ocieplenie temperatury?

— **Teatr lwowski** został zamknięty na dni kilka, celem zaprowadzenia środków ostrożności.

— **Obchód imatrykulacyjny** we lwowskim uniwersytecie odbył się we wtorek pod rektoratem prof. Dra L. Piętaka. Zapisało się 310 uczniów, a mianowicie: na wydział teologiczny 98, na prawniczy 191, na filozoficzny 21.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 500 złr. na pogorzelców Skwarzawy w powiecie Żółkiewskim.

Teatr Burgu wskutek rewizyi odbytej przez Cesarza, zostanie zamknięty na miesiąc od 23go b. m. do 25go stycznia, celem zaprowadzenia różnych zmian, które powiększą jeszcze bezpieczeństwo publiczności. Podczas tego artyści teatru *Burgu* grać będą dwa razy w tygodniu w Operze.

— **Wybuch gazu** w dworcu kolei północnej. Nowe nieszczęście wydarzyło się w Wiedniu, jak doniósł wczorajszy telegram. W urzędzie poboru akcyzowego, umieszczonym w dolnej części dwupiętrowego domu a składającym się z kilku pokojów, z których w pierwszym jest biuro dyrektora urzędu poborowego Wacława Fischera, a w dalszych kancelarye straży skarbowej, zaczął onegdaj silniej uchodzić gaz o godzinie 4¾ po południu. Woźny Haunold wszedł ze świecą do kancelaryi, aby obejrzeć gazometr i zbadać przyczynę uchodzenia gazu. Gdy się zbliżył o krok od gazometru, nastąpił wybuch tak gwałtowny, że dyrektor Fischer, który właśnie stał we drzwiach, wyrzucony został ciśnieniem powietrza na korytarz i uderzył głową o przeciwległą ścianę z taką siłą, że głowa pękła na dwie połowy i na ścianie pozostały ślady mózgu i krwi. Woźny Haunold odniósł bardzo ciężkie rany a 27-letni oficyał straży skarbowej Helmreich otrzymał kontuzyę i znaczne zranienie. Kancelarya sama przedstawiała obraz najzupełniejszego zniszczenia. Rannych opatrzono, zwłoki Fischera, liczącego 55 lat wieku a 30 lat służby, wyniesiono na marach, aby zaspokoić pragnienie rozpaczającej żony, do mieszkania na I piętrze, zamiast do grubarni powszechnego szpitala. Szczęściem że wybuch nie nastąpił pół godziny wprzód, gdyż w chwili przybycia pociągu krakowskiego, znajdowało się mnóstwo ludzi w kancelaryi. W mieście rozeszła się pogłoska, że się dworzec kolei północnej pali i nawet straż ogniowa wysłała sikawki, lecz pokazało się, że prócz zniszczenia rzeczonej kancelaryi, gmach kolejowy żadnej nie poniósł straty.

— **Zabawną anegdotę** z odsieczy wiedeńskiej wypisuje *Gazeta Polska* z jakiejś książki, wydanej z początkiem bieżącego stulecia, której tytułu jednak nie cytuje. Król Sobieski zachęcał gorącemi słowy wojsko do boju; za jego idąc przykładem ks. kapelan w polskim obozie, rozumiał także, że obowiązkiem jego było zagrzewać po męztwa. Jak ów Leonidas, zapraszający współrodaków swoich na biesiadę do Plutona, kapelan toż samo zawołał: „Bracia! kto z was dzisiaj mężnie na placu boju legnie, ten będzie jadł wieczerzę z Chrystusem Panem!“ Wtem w kotły uderzono, trąby dały hasło do boju, huk armat ogłosił rozpoczęcie bitwy. I gdy Turcy na okopie zaczęli z dział ognia dawać, kapelan ze strachu szybko zwrócił swojego konia, co uważając jeden z wojowników, odezwał się: „*Reverendissime*, a wieczerza;“ Ksiądz kapelan, zacinając chudego podjezdka z całej siły, odpowiedział: „Dzisiaj jestem z suchotami“.

— **Socyaliści.** W Pradze zaskoczyła policya zgromadzenie socyalistów i aresztowała 18 ludzi, między nimi dwóch z Saksonii. Znaleziono w ich mieszkaniu korespondencye i broszury treści socyalistycznej.

— **Król Ludwik Bawarski** urządza swoje podróże z większą tajemniczością, niż cesarz Rosyjski, a to nie z obawy zamachu, lecz dla tego, że lubi zachowywać *incognito*. Kiedy najbliżsi nawet jego osoby i sami nawet ministrowie sądzą, że bawi on w Hohenschwangau, po kilku dniach dowiadują się, że znikł bez słychu. I teraz tak się stało. Dokąd wyjechał nie wiadomo, tem mniej kiedy wróci.

— **Pod napisem** *A Polish National Memorial* umieścił londyński dziennik *Standard*, a za nim powtórzyły niemal wszystkie znaczniejsze czasopisma w Anglii, Szkocyi i Irlandyi, następującą odezwę: „Sz. Redaktorze! — Pomnik ma być wzniesiony w Krakowie, dawnej stolicy Polski, na uczczenie pamięci wielkiego polskiego poety (the leading Polish poet) i patrioty Adama Mickiewicza w drodze dobrowolnych składek przez współziomków i wielbicieli. Osobny komitet, złożony z znakomitości krajowych, ustanowiony został do przeprowadzenia tego dzieła, a fundusze do tego czasu zebrane, sięgają już dość znamienitej sumy.

Ponieważ niema obecnie polskiego pisma peryodycznego w Anglii, a o ile nam wiadomo, żaden z dzienników angielskich nie wspominał dotychczas o tym przedmiocie, być łatwo może, iż niektórzy przyjaciele Polski, a nawet niektórzy Polacy, zamieszkali w Zjednoczonem Królestwie, nie wiedzą o zamierzonem wystawieniu pomnika, lub też nie jest im wiadomo, jakim sposobem przesyłać datki, na ten cel przeznaczone. Racz Sz. Redaktorze, pozwolić nam w kolumnach twego dziennika zawiadomić dotyczące osoby, iż jesteśmy w położeniu dostarczyć w tym względzie wszelkich szczegółów i informacyj i że z przyjemnością gotowiśmy odpowiedzieć na każde zapytanie (po angielsku lub po polsku) które nas dojdzie pod adresem

Dnia 15 grudnia 1881 r.

F. Karol & Co. Auglo-Polish Agency
23. Martin's Lane, Cannon street, London, E. C.

— **Z angielskiego Highlife.** Piszą z Londynu: W kołach arystokratycznych głównym jest obecnie przedmiotem rozmów proces rozwodowy, który się obecnie w Londynie toczy, a w którym żona właściciela ziemskiego earl Skrewsbury oraz Talbot par Izby wyższej grają rolę. P. Munday wnoszący skargę małżonek zaślubił w wrześniu 1873 r. pannę Morewood. Miał on wtedy lat 23, a jego żona 17. W rok później małżeństwo pobłogosławione zostało dziecięciem. W roku 1880 poznajomił się Munday z 20 letnim lordem Skrewsbury, który wkrótce stał się codziennym gościem w Shipley Hall posiadłości Mundaya w Derby. Między młodym lordem i panią Munday zawiązał się poufny stosunek, skutkiem czego mąż wypowiedział mu dom. Podczas pobytu u swojej siostry dała się pani Munday wykraść lordowi Skrewsbury i wyjechała z nim do Paryża, a potem do Strasburga. Mąż jej i brat puścili się w pogoń za zbiegłą parą, a ostatni sprowadził siostrę swą do rodziny, lecz wkrótce potem opuściła dom rodzicielski i żyje odtąd z lordem Skrewsbury. Ponieważ udowodnionem zostało, że lord Skrewsbury i pani Munday mieszkają w hotel de la ville de Paris w Strasburgu jako państwo Grafton, uwzględnił sąd skargę małżonków o rozłączenie od stołu i łoża.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Drabikową, za kradzież towarów w sklepie; Karola Kalusza, za kradzież w służbie; Magdalenę Czernecką, za zamiar kradzieży; Jana Jąkałę, Jana Mikordę i Maryę Sokolikową, za kradzież mufki i kołnierza futrzanego; Annę Stern, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatru.

W poniedziałek d. 26go: **Kościuszko pod Racławicami** po raz 37.
We wtorek 27go: *Wojna podczas pokoju.*
We czwartek 29go: *Świat nudów.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21 grudnia pochmurno, w nocy deszcz; termometr od +1·1 doszedł do +5·4 C. Barometr wraca w górę; o g. 7ej d. 22go stan jego był 734·7 millim., termom. 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 23go grudnia: *Post.* Wiktoryi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa szkiców otwartą została dzisiaj przed południem w hotelu Drezdeńskim. Zanim obszerniejsze poświęcimy sprawozdanie zajmującej wystawie, pospieszamy powitać z prawdziwą radością urzeczywistnienie tej pięknej i pożytecznej myśli, której inicyatywę wzięli pp. Zygmunt Cieszkowski i Juliusz Mien. Salon wystawy był dzisiaj przepełniony doborową publicznością przypatrującą się z zajęciem różnym szkicom, między którem króluje przepyszny szkic Matejki do *Hołdu pruskiego*. W godzinę po otwarciu, sprzedano szkiców za sumę 300 złr. Jak się więc z tego okazuje, wystawa wypadnie świetnie pod każdym względem.

Koło artytyczno-literackie. Wczorajszy wieczór muzykalno-deklamacyjny, jakby na zakończenie roku a zarazem rocznej egzystencyi Koła, był jednym z najświetniejszych. Wobec licznego i doborowego audytoryum, p. Bartels, tym razem nie humorysta ale liryk, odczytał dwie własne legendy z których mianowicie pierwsza, *Szczęście zabija*, opiewająca ostatnie chwile Beethovena, ogólnie się podobała. Z kolei pp. Bylicki i Singer odegrali Sonatę Beethovena *C-mol*. Pan Niedzielski po dwakroć musiał odśpiewać prześliczną pieśń Żeleńskiego z akompaniamentem samego autora. PP. Żeleński i Sandoz odegrali *Valse lyrique* Żeleńskiego na wiolonczelę z fortepianem. Na zakończenie pp. Żeleński, Singer i Sandoz odegrali 1szą część *Tria* Beethovena. Nie potrzebujemy niemal dodać, że wszystkie te ustępy wywoływały oklaski, wynagradzając w ten sposób trudy i uprzejmość naszych muzyków.

Po skończonym koncercie prezes Koła p. Juliusz Kossak w kilku ciepłych słowach wzniósł toast na cześć pana Asnyka, którego imieniny wypadają w sobotę. Zgromadzeni z prawdziwym entuzyazmem wychylili to zdrowie znakomitego i ulubionego poety. Ponieważ p. Asnyk nie był już obecnym w tej chwili w Kole, zaproponowano, aby wszyscy obecni podpisali się na arkuszu, który zostanie wręczony solenizantowi na pamiątkę. Myśl tę przyjęto jednomyślnie.

„Łowiec“ pismo wychodzące we Lwowie, poświęcone sportowi i polowaniu, przybierze się w tych dniach w nową winietę tytułową z wytwornym smakiem narysowaną przez Juliusza Kossaka, tego sympatycznego malarza łowów i koni. Dzielny dojeżdżacz przedzierający się na ognistym rumaku przez kolczasty płot liter, tworzących nagłówek miesięcznika, poświęconego sprawom myślistwa, pali z bata nad głowami ogarów goniących już po tropie zwierza. Scenę tę rzucił artysta na śliczne tło uroczego i pełnego poezyi pejzażu leśnego. Utalentowany i sumienny rytownik p. Artur Napierkowski, wiernie i starannie zamienił żwawą kompozycyę na doskonałą drzeworytniczą kliszę. Drzeworyt ten może iść o lepsze nietylko z pracami illustracyjnemi warszawskiemi, ale nawet z francuzkiemi i angielskiemi.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w d. 21 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem wybrano najprzód urzędników na rok 1882. Na wniosek komisyi przedwyborczej wybrano prezesem ponownie Doc. Dra H. Jordana, wice-prez. Dra S. Paszkowskiego, bibliotekarzem Dra F. Murdzieńskiego, sekretarzem dorocznym Dra Jana Rosnera, redaktorem „*Przeglądu Lekarskiego*“ Dra L. Blumenstoka, członkami komisyi redakcyjnej ze strony Tow. lek. krak. Prof. Dra S. Domańskiego, Dra A. Kwaśnickiego, Prof. Dra J. Oettingera i Doc. Dra S. Pareńskiego, ze strony Tow. lek. gal.: Prof. Dra L. Rydla i Doc. Dra K. Grabowskiego; delegatami do Rady nadzorczej i walnego Zgromadzenia Tow. lek. galic.: Drów Z. Krówczyńskiego i J. Szeparowicza. Następnie wybrano członkiem czynnym Towarzystwa Dra K. Szymkiewicza w Krakowie. Nakoniec Prof. Dr Domański okazał kilka nowszych narzędzi lekarskich i fotografie zagraniczne przypadków chorób nerwowych w kraju naszym bardzo rzadko spostrzeganych.

Kuryer Warszawski z wtorku pisze: „Antonina Hoffmannowa skończyła wczoraj w *Maryi Joannie* szereg swoich występów. Licznie zgromadzona publiczność żegnała krakowską artystkę nader gorącemi oklaskami, wśród których wręczono jej znowu wspaniały bukiet. Słyszeliśmy, iż dyrekcya proponowała p. Hoffmannowej przedłużenie występów, czemu jednak znakomita artystka odmówić musiała. Pani Hoffmannowa zamierza przybyć w roku przyszłym do Warszawy. Niewątpliwie publiczność nasza witać ją będzie zawsze z równą sympatyą i prawdziwem uznaniem.“

P. Rychter bawi w Warszawie.

Niebawem rozpoczną się w Warszawie występy Sary Bernard, a potem p. Modrzejewskiej, która na święta przybędzie do Krakowa.

Iljada w tłumaczeniu Pawła Popiela, z powodu zupełnego wyczerpnięcia pierwszego wydania, ukaże się zaraz po Nowym Roku w nowej edycyi.

Sara Bernard ma widocznie nieszczęście w Rosyi. Do *N. fr. Presse* telegrafują z Moskwy, że znakomita artystka dostała podczas przedstawienia wybuchu krwi; musiano ją odwieźć do hotelu, a pieniądze zwrócić publiczności. Mimo to, Sara Bernard nazajutrz odjechała do Petersburga, gdzie miała tego samego dnia wystąpić na scenie. Wczorajsza zaś wieczorna *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z 11go grudnia tej treści: S. Bernard przybyła 20go do Petersburga, wieczorem wystąpiła w *Damie kameliowej*. Na wstępie publiczność przyjęła ją bardzo zimno. Nawet jej gra w 1szym i 2gim akcie nierozgrzała licznie zgromadzonej publiczności. Dopiero scena pożegnania z Armandem wywołała oklaski. W 4tym akcie czuć było w jej grze wielkie zmęczenie. Wyglądanie jej wzbudza obawy. W ogóle publiczność doznała pewnego rozczarowania. Po przedstawieniu odbył się na cześć artystki wieczór u Iwana Woestyne, korespondenta *New York Heralda*, na który przybyli również członkowie ciała dyplomatycznego.

Świat nudów zajechał również i do Hiszpanii. W Madrycie śliczna ta komedya będzie przedstawiona p. t. *Trzy migreny*.

Delimus Burton, słynny angielski budowniczy, umarł 15go b. m. w Londynie w 81 roku życia.

Przegląd Lwowski z 15go grudnia zawiera: „Literatura przedchrześciańska w stosunku do ofiar nieszczęśliwego losu.“ Napisał X. Tow. Jez. „Ze strasznych dni.“ „Złota czara,“ (powieść). Przegląd dzieł historycznych. Listy z Wiednia, przez X. Zygmunta Czerwieńskiego. Ze świata katolickiego. Kronika.

W tych dniach opuściła prasę druga i ostatnia część dzieła prof. F. Veringa pod napisem: *Lehrbuch des katholischen, orientalischen und protestantischen Kirchenrechtes* (drugie, przerobione i pomnożone wydanie; w Fryburgu, 1881, XIX, 1002).

Trzymając się obecnie tak ulubionej w nauce metody porównawczej, omawia autor w dziele tem obok prawa Kościoła katolickiego także instytucye t. z. Kościoła protestanckiego i wschodniego. Zwłaszcza o tym ostatnim podaje nam autor bardzo zajmujące, albowiem na ścisłych badaniach źródłowych oparte szczegóły. I tak, przedstawiwszy w osobnym rozdziale (§. 19) słowiańskie zbiory kanonistyczne, i podawszy historyczne wiadomości o rozwoju poszczególnych Kościoła wschodniego instytucyj, traktuje autor wyczerpująco o teraźniejszej organizacyi tegoż Kościoła w Austro-Węgrzech

(także w Bośni i Hercegowinie), w Rosyi, Grecyi, Serbii i Rumunii.

W ogóle poglądy jego na teraźniejszy stan Kościoła w licznych świata chrześciańskiego państwach nader są pouczające. Wyświeceniu n. p. stosunków kościelnych w Austryi poświęcony jest cały obszerny §. 37 od str. 106 do 156-tej, w rozdziałach zaś 38 do 53 mowa jest o stanie Kościoła w Niemczech, w Szwajcaryi, we Włoszech, w Hiszpanii i Mexyku, w Portugali i Brazylii, we Wielkiej Brytanii i Irlandyi, w Rosyi, Grecyi, Turcyi, wreszcie w Stanach zjednoczonych Ameryki.

W wykładzie znów prawnych Kościoła katolickiego instytucyj widzimy rzecz przedstawioną jasno i wszechstronnie, z uwzględnieniem najnowszych postanowień prawnych, nawet mniej znanych.

Jeden tylko przytoczę tu przykład sposobu przedstawiania rzeczy przez autora. I tak. Traktując w §. 126 o wyborze papieża, zamieszcza on tu także między innemi następujący szczegół: Po okupacyi państwa papieskiego przez Piemontczyków, wydał papież Pius IX trzy wybór papieża normujące *bule*, mianowicie pierwszą na dniu 23 sierpnia 1873 r.: *In hac sublimi principis Apostolorum cathedra*; drugą d. 8 września 1874 r.: *Licet per Apostolicas litteras*; trzecią d. 10 października 1877 r.: *Consulturi ne post obitum Nostrum*; wreszcie tuż przed swym zgonem ułożył tenże papież na dniu 10 stycznia 1878 r. t. z.: *Regolamento da osservarsi dal s. Collegio in occasione della vacanza della apostolica sede*. Bulami więc temi uzupełnioną być miała znana o tym przedmiocie konstytucya p. z 1869 r., zwłaszcza na przypadek zgonu papieża po za murami grodu odwiecznego. Wybór papieża powierza tu Pius IX jedynie kolegium kardynałów z wyłączeniem wszelkich na tę rzecz wpływów władzy świeckiej. W szczególności odparte być miało przez kardynałów wszelkie wmięszanie się w tę sprawę ówczesnego rządu włoskiego a w razie potrzeby miało kolegium kardynalskie za pośrednictwem ciała dyplomatycznego zażądać pomocy innych mocarstw. Mowa tu jest także o apokryficznej buli z 1873 r.: *Apostolicae Sedis* z przytoczeniem uwag, jakie w tej mierze podaje Roskovány w dziele swem: *Romanus Pontifex*. Takich skrzętności autora przykładów przytoczyć by można więcej.

Uważaliśmy przeto za stósowne zwrócić uwagę czytelników na powyższą pracę prof. Veringa, którego zresztą dzieła, zwłaszcza w dziedzinie prawa rzymskiego, kilkakrotnych już (4) doczekały się edycyj, a nawet przełożone zostały na język grecki i francuski. Zaznaczyć tu nam jeszcze wypada, że Dr Vering, objąwszy po śmierci profesora Moyde Sons redakcyę znanego w świecie naukowym archiwum kanonistycznego (*Archiv fuer kat. Kirchenrecht*), w temże piśmie peryodycznem bacznie i sumiennie śledzi wszelki ruch naukowy w dziedzinie kanonistycznej literatury polskiej. Dr *U. H.*

Z listu Teofila Lenartowicza do jednego z Redaktorów *Czasu* pozwalamy sobie umieścić parę wyjątków przedstawiających usposobienie poety i to, co go obecnie zajmuje: „W tej chwili odbieram Numera *Czasu*, w których pomieszczony rozbiór Rytmów, sumienny i dowodzący wysokiej znajomości rzeczy. Zamiar mój odgadł recenzent najzupełniej. Jeżeli zerwiemy ze staremi tradycyami i obyczajami stracimy narodowy charakter. będzie z nas coś podobnego do owego filozoficzego ducha, który łączy się z duchem powszechnym niby kropla wody z oceanem, czyli co na jedno wychodzi niknie w powszechnym duchu. Co było wadliwego poprawić, co zacnego, świętego czcią powszechną otoczyć. W Rytmach moich chciałem wedle sił, jakiemi rozporządzam, pokazać jednę i tę samą nić miłości kraju i swoich i wszystkiego co nasze w różnych epokach, której zmiany czasowe nieujmują — świeci ona i wiąże przeszłość z przyszłością, dopokąd jej niepotargamy, niezatracimy w sobie, nieprzestaniemy być sobą. Przychodzić na nas mogą dole różne, szumieć wierzchem różne wichury (czegóż bo tonący się niechwyta) złudzenia po złudzeniach, wszystko to może, jak się pięknie Zygmunt wyraził przechadzać się po piersiach narodu, byle ta nitka miłości, dla której się każda sprawa poczyna, przewijała się, byle cześć dla wielkich mężów przeszłości i poczucie siebie nie zamarło, z czasem wszystko się wyrówna i pochmurzone niebo wypogodzi.

Za to zrozumienie zamiaru autora wdzięczność moja rocenzentowi; umysłów wnikających bez uprzedzeń w chęci drugich mało dziś mamy, od czasu do czasu przecież uczciwe słowo posłyszeć jeszcze można. Bywają chwile, w których widzimy jasno, w innych mniej, nie aniołowie jesteśmy. Gdybyśmy mieli gwiazdę zamiast serca a zamiast włosów promienie, moglibyśmy każdemu powiedzieć *pax tibi*, mając go wiecznie w sobie. Rzecz jaką mam zamiar drukować, jeśli się znajdzie drukarz biorący koszta wydania na siebie, jest to obraz dramatyczny, ostatnie chwile filozofa rzeźbiarza *Glifejos-Sofisticos*. Pisałem ją w szczególnem usposobieniu, z zupełnym spokojem duszy. Prostota Greków i powaga pociągnęła mnie, — studyowałem Xenofonta, Platona, Arystofana, Hezioda, ułamki Symonidesa i podróże Pausaniasza, dla nauczenia się, jak się u nich obrazy układają. Czytałem Eschina i Demostena, a jeślim nic godnego uwagi współziomków nie wysnuł ze siebie, przynajmniej nie straciłem czasu przestając z wielkimi pisarzami.

Glifejos mój to idealizm epoki Periklesowej, walczący z pozytywizmem do dzisiejszego podobnym, a o którym Eurypides w Cyklopie z taką prawdą mówi.

Sześćdziesiąt lat dobiega, drzewo się pochyliło, ale droga się wyprostowała, a im więcej prób, zawodów, potwarzy, biedy, tem jej Bóg miłosierny więcej pociech użycza — o! wielki jest ten Pan i miłosierny.

Róbmy w miarę ile nam dano, zrozumiejmy tę miarę w sobie, a odpowimy żądaniu mędrca: *nosce te ipsum*.

Florencya 15 grudnia *via Montebello*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 20 grudnia — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·30 do 12·34 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 219·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 58·80; olej rzepakowy 48·20 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 65·25 złr.; olej rzepakowy 99·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 grudnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku transakcyj cena nom. bez zmiany 32·75 złr.

Peszt, 20go grudnia: —·—·—·— złr. — Wrocław, 20 grudnia: w miejscu 47·70 mrk. płacono, na grudzień 47·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 20 grudnia: w miejscu 46·50 mrk, na grudzień 48·40 mrk., na wiosnę 49·20 mrk. — Berlin, 20go grudnia: w miejscu 47·90 mrk., na grudz. 49·50 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk., na maj-czerwiec 50·90 mrk. — Paryż, 20 grudnia: na ten miesiąc 61·25 frk., na styczeń 62·25 frk., na styczeń-kwiec. 63·— frk., na maj-sierpień 64·— frk.

Nafta. Wiedeń, 21 grud.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — Tryest, 20go grudnia: za 50 kilo bez cła: 10·——10·25 złr. — Brema, 20 grudnia: za 50 kilo 7·— mrk. — Hamburg, 20 grudnia: w miejscu 7·20 mrk., na grudzień 7·20 mrk., na styczeń-marzec 7·60 mrk. — Antwerpia, 20 grudnia: za 100 kilo 18·15 frk. — Nowy Jork, 20 grudnia: za galonę 7⅛ ct. pap., w Filadelfii 7 ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1881						
Od 1go do 10go grudnia	221,730	83	58,000	81	279,731	64
Od 1 stycznia do 30go listopada	7,065,290	63	1,584,848	06	8,650,138	69
Razem	7,287,021	46	1,642,848	87	8,929,870	33
1880						
Od 1go do 10go grudnia	213,143	27	79,178	91	292,322	18
Od 1 stycznia do 30go listopada	7,178,743	53	1,866,197	09	9,044,940	62
Razem	7,391,886	80	1,945,376		9,337,262	80

Peszt 17 grud. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·15 — 12·25 na 80 kilgram. po 12·75 — 12·80 — żyto na 70—72 po 8·60 — 8·90; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10·50, owies na 41 — 43 kilog. — 7·45 7·65; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·65 — 6·85; proso po 6·— — 6·35; rzepak po 12.75 — 13.25; Olej po 34·50 —34·75, spirytus po 32.— 32·50 złr.

Wrocław 17 grud.

Płacono za pszenicę starą po 22·50 marek, żyto po 84 funt. po 17·20 m., owies nowy po 14·60 m., rzepak na 100 fnt. netto po 26·30 m., olej po 58·50 m., spirytus w miejscu po 46·40 m., kukurudza po 15·60 mrk.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Loterya gospodarcza

na korzyść ubogich.

Hrabina Szembek z Poręby, 4 gęsi odrębnego gatunku (żywe). P. Skórczyński, piękną, dużą lampę z globem. Pani Popiel 2 zające, 1 indyka i 1 barana (żywego). Księżna Thurn-Taxis 2 zające, 2 kury. Panna Anna Antoniewicz 1 koszyk jabłek, 8 słoików kompotu, 1 butelkę soku. Hrabianka Łoś 1 koszyk jabłek, 1 duży garnek powideł, 1 indyka. Hr. Reyowa z Psar 1 rogacza i 4 zające, P. S. Mejsner: 1 olejodruk duży „Maciek Borkowic“, 1 olejodruk „Krzyżacy w Polsce“, 1 staloryt „Marya Malczewskiego“, 1 ładny koszyk haftowany, 1 poduszkę krzyżową robotą, 1 garnitur do lampy potrójny. Pan Zaplatalski: 8 tuzinów kołnierzyków męskich, 6 ładnych albumów, 3 damskie pasy metalowe, 1 przycisk metalowy, 1 pieczątkę metalową, 1 skarbonke, 1 latarkę, 4 kołnierze damskie ubrane, 1 szarfę jedwabną szkocką. Hr. Potocki z Zatora 12 zajęcy.

NADESŁANE.

Komisya, wydelegowana przez Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich do zaopatrywania dzieci w książki, obuwie i odzież rozpoczęła czynność swoją w wrześniu r. b. rozdaniem książek zakupionych za 104 złr. tudzież darowanych przez pp. Himmelblaua i Krzyżanowskiego.

Następnie z rzeczy, sprawionych za pieniądze Stowarzyszenia rozdała do dnia 15 grudnia r. b. 150 par butów, 47 par trzewików i 89 kaftanów barchanowych ciepłych, mianowicie: w szkole I. 8 par butów i 5 kaftanów, w III jedną parę butów, w IV 22 pary butów i 4 kaftany, w V 3 pary butów i 2 kaftany, w VI 2 pary trzewików i jeden kaftan, w VII 84 pary butów i 39 kaftanów, w VIII 31 par butów i 10 kaftanów, w IX jedną parę butów, 10 par trzewików i 5 kaftanów, w X 26 par trzewików i 16 kaftanów; wreszcie w szkole żeńskiej wydziałowej 9 par trzewików i 7 kaftanów. Oprócz tego naprawiono 7 par butów dzieciom szkoły VII.

Od pani Szujskiej, następnie od p. p. Melitona Małachowskiego, Henryka Lewieckiego i Dra Sciborowskiego otrzymał Wydział rozmaite rzeczy przenoszone, z których 11 surdutów, 7 par spodni 4 kamizelki, jedną czapkę i jeden kapelusik rozdano pomiędzy dzieci ubogie szkoły kleparskiej.

W czasie tym ofiarowali na fundusz Stowarzyszenia: X. kanonik Midowicz 30 złr., p. Leonowa Szancerowa 10 złr., p. H. S. 10 złr. i Dr Buszek 5 złr., z kasy miasta Krakowa wypłacono na ten cel 100 złr.

Imieniem Wydziału Stowarzyszenia składam dobroczynnym dawcom pieniędzy i rzeczy najuprzejmiejsze podziękowanie.

Kraków d. 21 grudnia 1881.

Dr Zoll.

Ostatnie wiadomości.

Osoby przybywające z Królestwa Polskiego opowiadają przerażające szczegóły o rozszerzonych w całym kraju rozbojach. Przed kilku miesiącami utworzyła się banda, która w Lubelskiem napadała dwory i plebanie i szerzyła postrach w całej okolicy. Banda ta nietylko, że dotąd niezostała ujętą, ale zdaje się, że wywołała naśladowców w innych stronach kraju, bo zewsząd podają dzienniki warszawskie wiadomości o nocnych napadach, a stwierdzają to obywatele, którzy ze strachem opuszczają na krótki czas dom, zwłaszcza, że środki obronne są utrudnione i nie łatwo uzyskać pozwolenie na większą ilość broni. Już i w Miechowskiem i Olkuskiem rabunki i kradzieże nocne są na porządku dziennym. Rozboje te szerzą się jak zaraza i zdaje się, że trzeba w nich rozróżnić tu i owdzie uorganizowane bandy od rozwijającego się ducha kradzieży, który skutkiem bezkarności zachęca do wypraw nocnych.

Rozbójnicy zaczynają od napadu, walki a czasem i mordu — zwykli złodzieje podkradają się cichaczem do obór i spichrzy. Wszędzie, gdzie natrafiono na jakiś ślad złoczyńców, okazało się, że główną sprężyną są żydzi. Banda w Lubelskiem liczy podobno 9 żydów, do których przyłączyło się kilku włóczęgów. Środki zaradcze są zupełnie niedostateczne. Nigdzie nie dozwolono zaprowadzić straży nocnych, nie słychać, aby gdziekolwiek organa rządowe zarządziły obławy i zażądały pomocy wojska. Dochodzenia zaś policyjno-śledcze *post factum*, na których ogranicza się dotąd cała działalność rządu, są niewystarczające i zgoła bezskuteczne — wobec powolności, z jaką są przeprowadzone. Gdy nawet poszlaki są pewne, oskarżeni o udział w rozbojach bywają uniewinnieni, bo na stwierdzenie czynu i tożsamości sprawców potrzeba dwóch świadków. Stan ten szerzący popłoch w całym kraju jest dowodem rozstroju w organizacyi rządowej, która wobec nawet prostych złodziei utraciła sprężystość i energię. Jest to skutkiem całego systemu zwróconego tylko przeciw obywatelstwu polskiemu a niezdolnego stawić czoło niebezpieczeństwom społecznym, czy one objawiają się nihilizmem jak w Rosyi, czy rozbojami bez cechy politycznej jak w Królestwie.

Praw. Wiest. ogłasza rezultaty budżetu z roku 1880. Koszta wojny tureckiej przewyższają miliard rubli. W porównaniu z rokiem 1876 wydatki wyższe są o 60%. Ostatecznie deficyt wynosi 98,000,000 rubli. Dla pokrycia deficytu potrzeba było wypuścić nowych banknotów za sumę 30,000,000 rubli.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. Cesarz przyjmował dziś dyrektorów teatrów prywatnych tutejszych, którzy z powodu smutnej sytuacyi udali się pod opiekę monarchy. W kościele wotywowym odbyło się dzisiaj uroczyste *requiem* za uczniów szkoły wojskowej Frischa, którzy zginęli w pożarze.

Wiedeń 22 grudnia. Na dzisiejszem uroczystem zgromadzeniu Towarzystwa jeograficznego, z powodu 25go letniego istnienia jego znajdowali się Cesarzewicz, Arcyksiążęta Albrecht, Karol Ludwik i Rajner. Cesarzewicz jako protektor Towarzystwa zagaił zgromadzenie w południe następującą przemową:

Pod potężnem wrażeniem ciężkiej katastrofy, Towarzystwo jeograficzne odroczyło na dzisiaj dzień swój pamiątkowy. Upłynęło nieco czasu, smutek nie zniknął, żałoba nie ma jeszcze końca, a nikt z nas nie zapomni tego wypadku. Tu zbieramy się na poważną uroczystość, która nie światową rozrywkę ma na celu, ale poświęcona jest pracy ducha, umiejętności; zebraliśmy się dziś, aby obchodzić uroczystość poświęconą nauce, działalności duchowej, postępowi duchowemu; ta gałąź umiejętności, którą dziś święcimy należy do najważniejszych obszarów prac cywilizacyi, jest to żądza awantur a przez to rozpala się żądza badań, niebezpiecznych obserwacyi, która na morzach lodowatych wysokiej północy, w lasach podzwrotnikowych, w piekących pustyniach, na stepach bez końca, szuka nagrody.

Z dumą możemy również dziś spojrzeć na upłynionych 25 lat; cały szereg ważnych ekspedycyj wyszedł z naszej ojczyzny pod przewodem gotowych do ofiar mężów, z których członkowie naszego towarzystwa z żalem wspominają tych, których już nie ma, jak pierwszego protektora towarzystwa, dostojnego mecenasa umiejętności, cesarza mexykańskiego, Ferdynanda Maxymiliana, niezapomnianego drogiego naszego stryja. Oby towarzystwo nasze geograficzne rozwijało się, oby pożytecznie działało dla umiejętności, oby rozniosło sławę naszej ojczyzny w odległe kraje Niniejszem ogłaszam za otwarte posiedzenie uroczyste na cześć 25-letniego jubileuszu Towarzystwa geograficznego.

Następnie radca dworu Hochsteter miał mowę zagajającą, w której naszkicował historyę powstania Towarzystwa i przedstawił w treści sprawozdanie rachunkowe. W końcu dał ciekawy obraz dokonanych przez Austryaków w ostatnich dziesięcioleciach badań i przedsięwzięć. Poczem deputacye zagranicznych i krajowych instytucyj powitały Towarzystwo, — następnie odczytano listę nowomianowanych z powodu uroczystości członków honorowych.

Berlin 22 grudnia. Cesarz uznając ponownie zasługi hr. St. Vallier, posła francuskiego, kazał mu doręczyć popiersie swoje marmurowe z pochlebnem pismem.

Paryż 22 grudnia. Gdy na wielu miejscach w Niemczech i na granicach Austryi sprawdzony został wybuch zarazy bydlęcéj, przeto dowóz i przewóz bydła, skór itd. z Niemiec, Luxemburga i Austro-Węgier drogą lądową lub wodną został zabroniony.

Paryż 22 grudnia. Dzienniki ogłaszają pismo Kallimaka-Katordżego, które mówi, że ogłosił on korespondencyę tyczącą się sprawy Dunaju jedynie w obronie własnego honoru. W korespondencyi tej nie naruszył on zaufania żadnego rządu, nie odsłania on zadnéj tajemnicy stanu, lecz tylko stwierdza, że dopełnił swego obowiązku.

Rzym 22 grudnia. Podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych w senacie zażądał Caracciolo przedłożenia dokumentów w sprawie tunetańskiéj i wyjaśnień w kwestyi Dunaju. Minister Mancini oświadczył, że Włochy ani wprost ani pośrednio nie uznały traktatu w Bardo (między Francyą a Tunisem); Anglia, jak się zdaje, uznała go milcząco. Przedłożenie dokumentów co do Tunisu, byłoby niewłaściwe, gdyż Francya przyrzekła wkrótce poczynić propozycye, które rząd włoski sumiennie zbada. Co się tyczy kwestyi dunajskiéj, zdaje się ministrowi, że duch traktatu berlińskiego nakazuje kontrolę zbiorową nad wykonaniem regulaminu żeglugi na Dunaju.

Bukarest 22 grudnia. Poseł austryacki hr. Hoyos miał dziś odjechać do Wiedna; pod jego nieobecność czynności poselstwa pełnić będzie radzca legacyjny Salzberg.

Kursa. — **Wiedeń** 22-go grudnia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·15. — Renta srebrna 78·—. — Renta złota 93·55. — 6% Renta złota węgierska —·—. — Losy z roku 1860 132·50 — Akcye Banku Narodowego 849·—. — Akcye kredytowe 359·60. — Londyn 118·70. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·42. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. pół.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 58·15. Ruble —·—·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—. —

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny:*
Kraków odjazd:	10.48 rano	9.18 wiecz.	10.48 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia:	*osob.*	*pośpieszny*	*mięszany*	*osobowy*
Kraków odjazd:	5.40 ran.	6.55 ran.	9.30 ran.	5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.13 wie.	4.19 p. po.	4.8 ran. i 12.5 p.	5.10

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny*
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	125 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 36	9 45
Imperyał ważny	9 62	9 72
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (Oprócz bież. kuponu, obiegającego przy każdej płatności, w Lwowie za 100 złr. w. a.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 75	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 —	94 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50 rubli	98 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	307 —	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	176 —	178 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 21 grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 —	77 15
4⅕% „ srebrna	77 90	78 05
4% „ złota	93 55	93 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	32 —	34 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 50
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 50	100 25
Węgierskie „ „	98 75	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	119 70	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 75	98 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	148 50	148 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	292 —	293 —
„ austryackie . 80 „	276 25	276 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	356 60	356 90
„ „ węgierskie . 200 „	352 —	352 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	293 —	298 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	890 —	895 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	845 —	847 —
Unionbank . . . . . 100 „	142 —	142 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	138 60	138 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 —	174 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	571 —	573 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	216 —	217 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	194 50	195 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	185 —	186 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2530	2540
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	307 25	307 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	175 —	176 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	230 75	231 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	57 25	257 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	173 75	174 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	69 —	169 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	27 50	328 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	148 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 75	166 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	166 25	167 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	169 50	170 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 75	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	103 50	104 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 zł. 5%	95 —	95 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	94 75	95 25
„ Em. 1874 . 200 „ „	93 25	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	98 75	99 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 75	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 —	101 25
„ „ 1872 . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 60
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 80
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 —	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	96 50	— —
„ III „ 1872 300 „ „	96 50	—
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 40	95 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	95 60	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	121 50
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 50	99 75
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 30	99 60
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	15 —	115 50
Siedmiogrodzkiej I . . . 200 „ „	92 —	92 25
Staatseisenbahn . . . . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	130 70	131 —
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	101 65	102 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 60	93 80
„ „ II Em. 200 „ „	91 50	91 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	92 —	92 25
„ „ złotem . . 200 „ „	111 50	112 25
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 50	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 —	118 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	132 —	132 50
„ Węgierskie . . „ 100	122 —	122 5
3% „ Tureckie . . . fr. 400	28 —	28 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	181 —	181 50

	płacą	żądają
Clary . . . . zł. 42	40 —	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	116 —	118 —
Insprukn . . . . . . „ 20	24 75	25 50
Keglewicha . . . . . „ 10%	18 —	18 50
Krakowskie . . . . . „ 20	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 —	42 —
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . . . . . . „ 10⅖	19 —	19 60
Salma . . . . „ 42	53 25	53 75
Salzburgskie . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	49 50	50 —
Stanisławowskie . . . „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . . „ 105	127 —	128 —
4% „ . . . . . „ 50	65 —	67 —
Waldsteina . . . . . „ 21	30 25	30 75
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterl. angielskie	11 82	11 87
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Rubel papierowy za 100	123 70	124 —
Lwów 21 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 70	97 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 70	101 70
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —
Warszawa 21 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	248 —
4% Listy likwidacyjne	— —	85 20
kupon	— —	22 —

NAKŁADEM
księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
już wyszedł

Kalendarz Katolicki
KRAKOWSKI
na rok Pański 1882

ozdobiony **ryciną kolorowaną** przedstawiającą św. Anioła Stróża, drzeworytami, z papierem pargaminowym do pisania na nim kredą, a w dodatku jako **premię bezpłatną** pięknym kalendarzem biórkowym. (3023-7-8)

Cena egzemplarza **50** centów.

Na przesyłkę jednego lub dwóch egzemplarzy dopłacać trzeba 20 centów; przesyłka 24 egzemplarzy kosztuje tylko 36 centów.

Od wydawnictwa
„Gazety Krakowskiej"

W obec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej", mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska" pod tąż samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie	rocznie	w. a. złr.	10·—
„	kwartalnie	„ „ „	2·50
„	miesięcznie	„ „ „	1·—
Z przesyłką	rocznie	„ „ „	12·—
„	kwartalnie	„ „ „	3·—
„	miesięcznie	„ „ „	1·—

Prenumeratę przyjmuje administracya „Gazety Krakowskiej" w Krakowie.

Należytość prenumeracyjną najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym. (3392 1-3)

---

50 sztuk
bydła opasowego

ze suchej paszy, będzie w połowie Stycznia 1882 r. do sprzedania. Wagą bydlęca w miejscu. Oferty na żywą wagę przyjmuje Zarząd dóbr *Mikulice* poczta *Przeworsk* (3387-1-3)

Z wolnej ręki do sprzedania
Dobra
Szczytniki i Wielopole

w Królestwie Polskiem, powiat Miechowski, pod Proszowicami, w najlepszej pszennej ziemi. Od Komory Baran 2 mili od cukrowni Szreniawa ½ mile odległe, rozległości 943 morgi, w tem łąk 86 mórg, reszta grunt orny. (3390-1-6)

Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu poczta Proszowice, albo u p. *Gorczyńskiego* w Galicyi, poczta Brzeźnica.

SZYNKI
WESTFALSKIE

1 kilogr. złr. 1·40 westfalski chléb razowy 9 sztuk 4½ kilo złr. 1·50.

Wszelkie gatunki kiełbas i kiszek z północnych Niemiec. Codziennie świeże kielskie piklingi tłuste, flandry i szproty, kawior minogi, pomorskie półgęski, homary i inne łakocie poleca za zaliczką A. Selgmann w Wiedniu, Neubaugürtel Nr. 36, handel wywozowy i dowozowy łakoci. (3391-1 3)

Poszukiwani ajenci dla Austryi-Węgier.

Der
Augenblicks-
Drucker

D. R. P. No. 14120. — K. K. Östr. Privilegium No. 9161, dem wegen seiner in jeder Hinsicht bewährten Vorzüglichkeit die silberne Preismedaille nebst Diplom von der Linzer Ausstellung verliehen wurde, ist der einzigste patentirte Copirapparat mittelst Buchdruckerfarbe. Derselbe liefert auf trockenem Wege ohne Presse in fast unbeschränkter Anzahl, gleichscharfe, tiefschwarze (auch bunte) unvergängliche Abzüge, welche auch einzeln im ganzen Weltpostverein Porto-Vergünstigungen genießen. Der „Augenblicks-Drucker" läßt alle bisherigen Copirapparate als: Hecto-, Auto-, Polygraphen etc. weit hinter sich, erreicht die autogr. Presse an Leistungsfähigkeit, übertrifft solche aber an Schärfe der Abzüge und durch Einfachheit und Billigkeit. Prospecte, Zeugnisse und Originalabzüge etc. gratis und frei.
Reichenberg i. Böhm. *Steuer & Dammann.* (3104-1-)

SKŁAD POWOZÓW

różnych kształtów i wyrobów utrzymuje i poleca po najniższych cenach

fabryka powozów
Rudolfa Fuchsa
W BIAŁY. (2999-12-)

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający.

Poprawną doskonałą **masę pomnażającą**, również **czarny atrament pomnażający** polecam jaknajlepiej.

Odbitki uskutecznione zapomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po bardzo niskiej cenie portoria.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony i daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki i hektografowane odbitki darmo i opłatnie.

Józef Lewitus
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. (2477-11-12)

Strucle, Torty i Ciasta
oraz wielki wybór gustownie wykonanych
Cukrów na drzewka

po bardzo niskich cenach, poleca cukiernia pod firmą (3375-3 4)

Józef Letscher
w Krakowie, Rynek główny, obok handlu Wgo A. Schultza „pod trzema gwiazdami".

Na każde święta przyjmuje obstalunki na torty, strucle, ciasta i t. p.

Kamienica
NOWA

w **Mielcu** w najcelniejszem miejscu, z nowemi zabudowaniami gospodarskiemi, po większej części murowanemi, dogodna na sklepy i pomieszczenie urzędów, przynosząca **dochodu 7%** z widokami większych korzyści, jest pod korzystnemi warunkami **z wolnej ręki do sprzedania.**

Na hipotece może pozostać Kasa oszczędności około 6000 złr. w. a. Bliższych szczegółów udziela **Dr. Buś** adwokat **w Tarnowie.** (3334 2-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(1915 36)



---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952-27-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.



Do każdej baryłki dodaje się bezpłatnie potrzebny mały kurek.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W Redyka, — w Warszawie w aptekach pp. D. T. Heinricha i Barcza, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (2893-7-)

Już wyszedł powszechnie znany
Józefa Czecha Kalendarz Krakowski
na rok 1882.
(Rok wydawnictwa pięćdziesiąty pierwszy). (2945-8-)

Cena 50 centów.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach. — Główny skład w Drukarni „CZASU" w Krakowie.

☞ **Nadsyłający należytość** za jeden, lub więcej Kalendarzy wprost w Drukarni „CZASU" ☜ **otrzymują takowy franco.** ☜

WYKAZ
Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego
we Lwowie,
wylosowanych na dniu 14 Grudnia 1881 r.

4% listy zastawne.

Ser. I. Nr. 166. — **Ser. II. Nr. 580, 615, 771, 822.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
1629	14944	19779	1411	733	13399	18666
8175	15194	19888	3478	1178	13501	18704
10562	15269	19914	4561	1367	13509	19128
10756	15318	20014	4888	1479	13591	19226
10782	15469	20058	4919	2416	13629	19259
10791	15525	20202	4948	2916	13756	19401
10840	15955	20270	5046	3111	13790	19690
10933	15995	20419	5320	4109	13875	19697
10960	16014	20526	5375	4531	13952	19998
10972	16141		5109	4699	14078	20010
10987	16167		5415	4986	14081	20028
11036	16394		5545	5613	14115	20079
11155	16417		5607	5804	14313	20458
11196	16424		5666	5829	14314	20543
11200	16641		5848	6779	14343	20671
11223	16677		5878	6936	14388	20762
11261	16731		5881	6986	14466	20983
11264	16843		5903	7016	15159	21566
11331	17139		5936	7895	15238	21601
11781	17369		6057	7896	15366	21835
12026	17774		6317	8045	15453	21947
12357	18032		6353	8393	15609	21958
12371	18183		6516	8965	15677	22058
12417	18272		6677	9239	15728	22099
12433	18348		6764	9286	15738	22616
12535	18379		6796	9704	15749	22880
12619	18490		6873	10013	15926	23144
12658	18525		6892	10550	15927	23288
12773	18619		7002	10765	16167	23319
12883	18757		7220	11642	16227	23345
13069	18859		7240	11752	16419	23363
13070	18921		7433	12182	16421	23435
13280	19077		7588	12427	16604	23453
13508	19221		7761	12595	16921	23561
13920	19241		7884	12667	17163	23796
14118	19257		8070	12918	17167	23800
14196	19321		8135	12973	17363	23801
14317	19140		8263	12991	17658	23836
14366	19190		8396	13022	17781	23897
				13036	17851	23926
				13132	18121	23927
				13201	18270	
				13241	18571	
				13269	18580	
				13272	18584	

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. III. Nr. 15. — **Ser. IV. Nr. 6.** — **Ser. V. Nr. 43.**

5% listy zastawne.

Ser. II. Nr. 14, 75, 326, 464, 497.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
		5102				
20	2111	5362	122	21	2006	4157
42	2200	5418	164	194	2165	4336
130	2389	5588	168	224	2223	4383
201	2401	6029	283	496	2611	4694
317	2441	6030	308	579	2660	4715
345	2601	6071	653	721	2758	4824
525	2644	6097	891	1043	3028	
534	2675	6428	1066	1046	3049	
841	2917	6453	1322	1143	3230	
1043	2946	6454	1338	1249	3284	
1100	3098	6461	1365	1327	3483	
1106	3109	6600	1425	1427	3551	
1286	3270	6636	1426	1537	3564	
1531	3832	6876	1680	1544	3582	
1583	4004	6880	1816	1750	3638	
1646	4039	7203	1899	1859	3668	
1686	4078	7214	1987			
1767	4216	7478	2062			
1902	4501	7618				
1997	4533	7648				

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 73, 136, 355.

Ser. II. Nr. 128, 193, 563, 913, 1473, 1675, 1701, 1861, 1896, 1955, 1991, 2059.

Ser. III. Nr. 435, 1090, 1274, 2026, 2084, 2101, 2238, 2325, 2368, 2530, 2569, 2605, 2617, 2696, 2738, 3099, 3182, 3365, 3955, 3971, 3977, 4057, 4089, 4208, 4419, 4617, 4784, 5285, 5319, 5322, 5357, 5499, 5670, 5802, 5966, 6008, 6172, 6363, 6474, 6528, 6632, 6702, 6889, 6945, 7043, 7116, 7338, 7975, 7984, 8002, 8529, 8604, 9239, 9422, 9678, 9688, 9846, 9927, 10064, 10822, 10950, 11108, 11348, 11353, 11394, 11611, 11662, 11824, 12098, 12149, 12268, 12269, 12605, 12783, 12931, 13006, 13009, 13345, 13564, 13594.

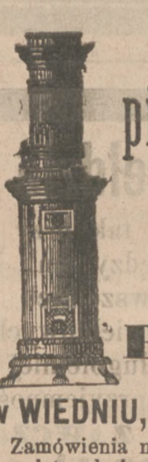
Ser. IV. Nr. 441, 642, 979, 1098, 1579, 1602, 1753, 1810, 2031, 2247, 2251, 2329, 2356, 2494, 2554, 2751, 2992, 3078, 3174, 3216.

Ser. V. Nr. 8, 33, 45, 186, 531, 690, 763, 918, 1171, 1428, 1555, 1561, 1572, 2458, 2469, 2866, 3028, 3260, 3421, 3796, 3928, 4141, 4173, 4266, 4354, 4550, 4715, 4733, 4858, 4888, 5388, 5534, 5544, 5620, 5707, 5750, 5838, 5991, 6017, 6037, 6104, 6136, 6170, 6578, 6857, 7006, 7017, 7073, 8154, 8179, 8246, 8678, 8919.

W zastępstwie Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłaca powyższe listy zastawne **dom bankowy** (3350-1-2)

Blau & Epstein, w Krakowie
Rynek główny Nr. 51.

Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające



c. k. uprzywil.
piece regulacyjne
do napełniania i przewietrzania
firmy
R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty
w WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.

Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. — Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2931-4-)

OBRAZKI
Świętych.
Skład fabryczny posiadają Kutrzeba & Murczyński w KRAKOWIE. [3171-12-20]

Zamówienia na prowincyę uskutecz. odwrot. pocztą

Realność z ogrodem i polem w Przemyślu jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu *W. E. Brzuchowskiego* w Przemyślu. (3386 2-10)

Barany
czystej krwi Negretti,

pochodzenie: Kopaszewo, Lenschów, Targoszyce, Harta,
(hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy, właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca),
są na sprzedaż w zarodowej owczarni
„Pstrągowa".

Na zamówienie listowne pod adresem: p. *Jarecki* w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacyi kol. Kar. Lud. w Sędziszowie. (3105 7-15)

WILHELM FENZ
w Krakowie, naprzeciw kościółka św. Wojciecha.

Ponieważ Szanowna Publiczność była i jest zawsze życzliwa i łaskawa na mój magazyn, korzystam z czasu świątecznego, aby zawiadomić, że sprowadziłem ze wszystkich części świata bardzo wiele pięknych i użytecznych rzeczy na podarunki, jak również zabawki, po nizkich cenach, bo nikt takiego wyboru nie ma jak ja, i takowe Szanownej Publiczności polecam.

(3344-4-5)

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie
i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym
nowo wydawane
5% listy hipoteczne

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r. Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najn. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

(Przedruk nie będzie płacony). (3097-18)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé* (1913 22-)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

---

w Wiedniu I. Kärntnerring Nr. 1.

Podarunki na gwiazdkę.



Waga kuchenna	Waga na dzieci i gospodarcza	Waga na listy
ze skalą patentow., z szalką mosiężną i zegarem jajowym 15 kilo lub 26 funt. w. złr. 8·25.	z ciężarkami złr. 20 politurowana „ 24 gustowna metalowa „ 28	130 gram. 4 złr. 25 ct., 5 złr., 7 złr., 250 gram. 6 złr.. 7 złr., 13 złr.

dostarczają opłatnie do każdej stacyi pocztowej (3139-8-10)

C. Schember & Söhne, fabrykanci wag i dostawcy c. k. Najwyższego dworu
w Wiedniu, I. Kärtnerring Nr. 1.

w Wiedniu I. Kärntnerring Nr. 1.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.